Rok IX. WARSZAWA, dnia 1 maja 1934 r. Nr. 9

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN
ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH
RZPLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR: Doc. Dr. WACŁAW PONIKOWSKI — *Sekretarz Redakcji: STEFAN MIERNOWSKI*

TREŚĆ:

Do niniejszego numeru naszego pisma dołączamy broszurę p. D-ra J. Lutosławskiego, zawierającą sprawozdanie z posiedzenia Komitetu Ekonomiczno - Rolniczego Instytutu Rzymskiego.

Na marginesie dyskusji o akcji finansowo-rolnej

Program konwersyjny z roku 1932/33 starał się w miarę możności ograniczać ulgi dla rolnictwa w dziedzinie finansowo-rolnej do absolutnie niezbędnej konieczności. Dlatego też dyskontowano nazbyt chętnie chwilowe przejawy „stabilizacji" cen i zbyt pośpiesznie liczono na rychłą poprawę opłacalności produkcji rolniczej, przyczem sądzono, że każda zwyżka dochodów będzie mogła być obrócona na likwidację zadłużenia. Takie stanowisko nie uwzględnia tych wszystkich szczerb, które w gospodarstwach rolnych wyżłobił kryzys i które oczekują wyrównania. Dotyczy to naprawy budynków, uzupełnienia inwentarzy, naprawy meljoracyj i t. p. Nie ulega przytem wątpliwości, że z punktu widzenia gospodarczego byłoby bardziej celowem takie uporządkowanie zadłużenia rolniczego, aby nie stało ono na przeszkodzie do poprawy konjunktury i aby przy nadejściu tej poprawy pozwoliło na wzmocnienie siły nabywczej rolników, tak niezbędnej dla ogólnogospodarczych interesów kraju.

Nadzieja na szybką poprawę, a także wzgląd na interesy sfer wierzycielskich, kazały postępować bardzo oględnie przy zniżaniu oprocentowania i przy ustanawianiu okresów na rozterminowanie płatności. Zaciążyło to nadmiernie na

akcji finansowo-rolnej, okazało się bowiem, że wpływy gotówkowe gospodarstw rolnych ustawicznie maleją i według przypuszczalnych obliczeń, zmniejszyły się w stosunku do roku ubiegłego o około 700 miljonów zł., a w stosunku do roku 1928/29 — o 64%. W ten sposób, globalny wpływ gotówkowy w kończącym się obecnie roku nie przekroczy prawdopodobnie 1.520 miljonów zł.

Wskazują na to liczne symptomy, z których wymienimy przykładowo następujące:

Przyjmując za sto cenę artykułów sprzedawanych bezpośrednio przez rolników w 1928 r., otrzymamy dla stycznia 1934 r. następujące wskaźniki: ogółem dla wszystkich artykułów 38,4, dla ziemiopłodów 34,4, dla zwierząt rzeźnych 40,8, dla nabiału 44,9.

Zmniejszenie tych wskaźników występuje w szczególnie charakterystycznem świetle, jeżeli zestawi się je ze wskaźnikami artykułów nabywanych przez rolników. Oto one: tytoń 99,9, sól 104,9, nawozy sztuczne 82,7, maszyny i narzędzia rolnicze 85,9.

Równocześnie przy zmniejszaniu się wskaźnika cen artykułów rolniczych i przy niewielkiem stosunkowo zmniejszaniu się wskaźników artykułów, nabywanych przez rolników, obserwujemy zarówno zmniejszanie się siły nabywczej ludności miejskiej, jak i wartości wywozu rolniczego. Mianowicie koszty utrzymania w Warszawie zmniejszyły się do 68,7, wartość realna wypłat robotniczych do 65,3, a spożycie pieczywa pszennego do 50,6, wreszcie wartość wywozu artykułów rolniczych oznacza wskaźnik 32,4.

Tak samo sytuacja na szczególnie ważnym dla rolnictwa rynku zbożowym nie pozwala na stawianie nazbyt różowych horoskopów. Wskazują na to zapasy, znajdujące się w posiadaniu Państwowych Zakładów Zbożowych, silna podaż na rynkach lokalnych, zwłaszcza na terenie dzielnic zachodnich, poważne ilości zbóż, skupione przez ludność małych miasteczek, uciekającą od dolara i wreszcie — perspektywa wcześniejszych w stosunku do roku zeszłego zbiorów.

Przy opracowywaniu programu akcji oddłużeniowej, należy wziąć pod uwagę z pewnością i skutki tej akcji dla aparatu kredytowego. Czyniono to dotychczas w stu procentach. Uznając zasadniczo to stanowisko za słuszne, trzeba zastanowić się nad korzyściami, jakie ten aparat przynosi z punktu widzenia gospodarczego w chwili obecnej. Szczególnie ważnem jest zbadanie aparatu kredytowego, pracującego najbliżej z rolnictwem, a zwłaszcza z rolnictwem drobnem. Należą do niego spółdzielnie kredytowe, gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe i komunalne kasy oszczędności.

Sieć aparatu kredytowego wykazała wielki wzrost pod względem ilościowym. Tak np. ilość spółdzielni, należących do Zjednoczenia w 1926r, wynosiła 1.806 jednostek i wzrastała stale do cyfry 2.902 w 1931 r. Gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe z ilości 237 w 1926 r. wzrastają po 8 latach do liczby 877. Rozwój tego aparatu był normalny wówczas, kiedy ilość wkładców wzrastała oraz kiedy ilość kapitałów obcych lokowanych w tym aparacie, podlegała takiemu rozrostowi. Od dłuższego jednak czasu nastąpiły objawy odwrotne, które przybrały znacznie większe rozmiary zwłaszcza jeżeli idzie o kapitały obce, gdyby nie to, że udzielone pożyczki zostały zamrożone w granicach około 60%. Figurują one w bilansach, a nie stanowią źródła normalnego dochodu, który między innemi byłby obracany na pokrycie kosztów handlowych.

Ze sprawozdania, dotyczącego działalności gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych w roku 1932 wynika, że rolnicy użytkują kredyty przedewszystkiem na kupno inwentarza żywego, na cele budowlane, a wreszcie na wydatki związane z zasiewami. Oprócz tego ostatniego celu, inne nie powinny być osiągane w drodze krótkoterminowych pożyczek, gdyż odpowiednio szybko nie będą zamortyzowane przez dokonaną inwestycję. Z tego wynika, że nawet obecne pożyczki nie są z punktu widzenia ogólnogospodarczego celowo zużywane. Tem gorzej wygląda sprawa, że pożyczki te w kasach gminnych są oprocentowane od 10 do 14%, a w kasach komunalnych, dobrze prosperujących — na przeciętnie 13%.

Niewątpliwie jest to procent, w obecnych warunkach niedopuszczalny, zwłaszcza jeśli się zważy niezwykły wzrost wartości pieniądza w stosunku do wartości artykułów rolniczych. Z punktu widzenia omawianego aparatu kredytowego, dalsze obniżenie oprocentowania jest trudne do pomyślenia, gdyż przy operowaniu niewielkim płynnym kapitałem, koszty handlowe muszą dochodzić do 7% od udzielonych pożyczek.

W tych warunkach nasuwa się pytanie, czy jest rzeczą gospodarczo celową udostępnianie tak wysoko oprocentowanego krótkoterminowego kredytu rolnikom i czy jest możliwe, aby ten aparat kredytowy utrzymał się kosztem ściągania z zadłużonych rolników wielkich procentów na pokrycie kosztów handlowych. Wydaje się, że rozwiązania trzeba będzie szukać na innej drodze, a

mianowicie na drodze usunięcia z bilansów sum fikcyjnych, które nie mogą być ściągnięte i poddania całego apartu kredytowego pod jednolite kierownictwo, które musiałoby zastanowić się w szybkim czasie nad selekcją poszczególnych jednostek kredytowych i nad jaknajmniej bolesnemi sposobami likwidacji tych, które nie posiadają dostatecznych podstaw rozwojowych. To jest poprawka, którą należałoby wnieść do dotychczasowego hasła obrony aparatu kredytowego przy przeprowadzaniu akcji oddłużeniowej.

Przy rozważaniu zagadnień finansowo-rolnych przejawiają się tendencje do uzależniania ich od rozwoju sytuacji na odcinku waluty. Tendencje te są szkodliwe ponieważ uzależniają rozwiązanie niezwykle pilnego i zaostrzonego problemu od elementów, na które rolnictwo nie posiada i nie może posiadać wpływu. Należy to brać pod uwagę w szczególności dlatego, że stanowisko miarodajnych czynników w Polsce nie pozostawia w tym kierunku najmniejszej wątpliwości. Możnaby jedynie zastanawiać się teoretycznie, czy z punktu widzenia interesów rolnictwa byłaby celową jakakolwiek manipulacja walutą. Nie wchodząc w te rozważania, pragniemy jedynie stwierdzić, że przykłady z lat 1924 — 1926 wskazują, że gdy się u nas zaczyna deprecjacja waluty—wywiera ona wpływ na nożyce cen w kierunku rozwierania ich na niekorzyść rolnictwa. Dwukrotnie zaś zostało stwierdzone, że powrót do stabilizacji sprzyja zamykaniu się nożyc na korzyść rolnictwa. Ten jeden moment jest na tyle ważny, że należało go przytoczyć, aby umotywować choć w drobnej mierze pominięcie w naszych rozważaniach związku, jaki teoretycznie zachodzi między zagadnieniem oddłużania rolnictwa, a polityką walutową.

Ustaliwszy te wstępne elementy rozważań nad zagadnieniem reorganizacji akcji oddłużeniowej, należy przez chwilę zastanowić się nad dość popularnem hasłem, które brzmi: wierzyciel musi stracić! Wydaje nam się, że hasło to jest całkowicie błędne. U podstawy akcji oddłużeniowej bowiem leży tendencja do skorygowania niewłaściwie kształtującego się dochodu społecznego. Ponieważ stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że stosunkowy udział rolnictwa w tym dochodzie od dłuższego czasu maleje, co w konsekwencji musi przeszkadzać w wykonywaniu funkcji producenta, spożywcy i płatnika — należy ograniczyć te wszystkie wydatki rolnika, które z owego szczupłego dochodu muszą być przelewane na innych członków organizmu gospodarczego. Dlatego też akcja oddłużeniowa z punktu widzenia gospodarczego nie jest akcją odmienną od tej, która zmierza do zwarcia nożyc między cenami artykułów rolniczych i artykułów przemysłowych.

Ponadto, biorąc pod uwagę interesy indywidualne, należy zastanowić się, czy jako stratę wierzyciela można uznać, że doprowadzi się do unormowania stosunków finansowych danego gospodarstwa wiejskiego i zabezpieczy się dostosowaną do obecnych warunków spłatę kapitałów i wysokość oprocentowania. Pod tym kątem widzenia, akcja oddłużeniowa, zarówno w dotychczasowym systemie, jak i w próbach jego reorganizacji, nie neguje ani na chwilę interesów sfer wierzycielskich, starając się je jaknajbardziej ochronić.

Mówiąc o akcji oddłużeniowej, mamy na myśli przedewszystkiem ustawy konwersyjne, to jest te, których założeniem było uregulowanie najważniejszych odcinków zadłużenia rolniczego przez obniżenie kosztów jego obsługi. Zrealizowanie tych ustaw według zamierzeń Rządu, jak przypuszczano, pozwoli rolnictwu dostosować wydatki do dochodów, ponieważ przy ich pomocy miały ulec zmniejszeniu sztywne pozycje rozchodowe.

Przesłanki, na których te ustawy zostały oparte, dadzą się streścić w sposób następujący. Istnieje pewna kwota wpływów gotówkowych, jakie gospodarstwa rolne mogą otrzymać ze sprzedaży swych produktów. Kwota z tych wpływów osiągnięta musi starczyć na pokrycie nakładów gospodarczych, podatków i świadczeń socjalnych, utrzymanie rodziny gospodarza, a wreszcie na obsługę zadłużenia. W okresie, kiedy ustawy konwersyjne były opracowywane, ustalił się pogląd w sferach miarodajnych, że zarówno wydatki na nakład gospodarczy, jak i na utrzymanie rodziny zostały zmniejszone do tych granic, poza które pójść nie należy ze względów ogólnogospodarczych. Potrzeby natury skarbowej nie pozwoliły na szukanie zmniejszenia wydatków rolniczych w zakresie świadczeń w stosunku do państwa, samorządów i instytucyj ubezpieczeniowych. Dlatego też pozostała jedyna pozycja, którą należało skomprymować do możliwości płatniczych, t. j. koszty obsługi zadłużenia. W przeciwnym bowiem razie nie mogło być mowy o przywróceniu finansowej równowagi gospodarstwom rolnym.

Obliczono zatem, że wpływy gotówkowe rolnictwa wynosić będą około 2.200 milj. zł., i cyfrę tę przyjęto jako punkt wyjścia. Oczywiście, cyfra o której mowa, jest tylko hipotetyczna, na co

wskazują duże niekiedy różnice przy obliczaniu wpływów gotówkowych rolnictwa, dokonywanem różnemi metodami. O ile więc łatwo jest stwierdzić dynamikę obniżania wpływów gotówkowych w okresie kryzysu, o tyle przyjmowanie za podstawę wniosków cyfr absolutnych, zawiera zawsze bardzo poważne ryzyko popełnienia błędu. W szczególności było niemożliwem, przy dokonywaniu wymienionych obliczeń skontrolowanie, o ile mniejsze jest obecnie spożycie artykułów rolniczych w miastach, oraz jakim zmianom uległ rozkład wpływów gotówkowych na gospodarstwa rolne w zależności od ich stanu finansowego. Pierwsza z tych okoliczności wywiera niewątpliwie wpływ na globalną sumę wpływów gotówkowych, druga zaś na praktyczne możliwości płatnicze poszczególnych warsztatów.

Oprócz błędu, który z pewnością tkwi w obliczeniu samej sumy długów gotówkowych rolnictwa, również musiano popełnić błędy przy ustalaniu zużytkowania tej sumy na poszczególne działy wydatków. O ile ścisłem jest ustalenie wydatków na podatki i świadczenia socjalne, o tyle bardzo hipotetycznym ustalenie sumy, potrzebnej na nakład gospodarczy. Przewidywano bowiem, że koszty nakładów gospodarczych nie powinny przekroczyć w roku 1933/34 około 70% wpływów gotówkowych, co nie jest w zgodzie z obliczeniami Wydziału Ekonomiki Drobnych Gospodarstw, z których wynika, że już w 1931/32 r. nakład ten pochłaniał 95% przychodu surowego. Wobec tego przypuszczalna kwota, jaką w obliczeniach przy tworzeniu ustaw konwersyjnych preliminowano na obsługę zadłużenia, była prawdopodobnie zbyt wysoka, przyczem wielkości pomyłki nie można z dostateczną pewnością ustalić.

Po określeniu kwoty, jaka może być przeznaczona z wpływów gotówkowych na koszty obsługi zadłużenia, zbadano wielkość tego zadłużenia i starano się ustalić, w jaki sposób należy dostosować do obu tych sum wysokość oprocentowania i rozłożenie płatności w czasie.

Jednakowoż i przy tych obliczeniach musiano opierać się na hipotezach, a więc również ryzykować popełnianie błędów.

Stało się to przedewszystkiem na skutek braku rejestracji zadłużenia rolniczego. Dlatego też wszystkie kwoty, które przyjęto, jako punkt wyjścia w zakresie kredytów rolniczych na rynku niezorganizowanym, są niemal zupełnie dowolne i mogą niezmiernie daleko odbiegać od rzeczywistości, co w konsekwencji stawia pod znakiem zapytania realność zastosowanych obniżek w ustawach finansowo - rolnych. Również cyfry, dotyczące zadłużenia rolniczego w instytucjach kredytu zorganizowanego, nie są dostatecznie ścisłe, gdyż nie uwzględniają przeważnie wszelkich kosztów, związanych z protestami, sądowych, procesowych, egzekucyjnych, wpisów kaucyjnych, zamiany kaucyj na czyste wpisy, opłat od podań, kosztów adwokackich i t. d. Nieuwzględnienie tego typu dodatkowych kosztów może powodować duże pomyłki, gdyż jak przykłady wskazują, koszty te powiększają niejednokrotnie w ciągu jednego roku pierwotną sumę dłużną o kilkanaście, a nawet czasami o kilkadziesiąt procent.

Wszystkie wymienione momenty sprawiły, że nietylko wysokość wpływów gotówkowych da się obliczyć jedynie w stopniu przybliżonym, lecz również niezwykle duże luki istnieją w ustaleniu globalnego zadłużenia rolnictwa.

Wreszcie, należy zauważyć, że gdyby nawet obydwie te pozycje, a mianowicie kwota wpływów gotówkowych i wysokość zadłużenia były ścisłe, to i tak należałoby, przy wyprowadzaniu praktycznych wniosków z tych cyfr, przyjąć pod uwagę, że nie wszystkie warsztaty rolne są zadłużone, i że wobec tego należałoby umniejszyć sumę, jaka z wpływów gotówkowych może być przeznaczona na obsługę zadłużenia, o odpowiedni procent.

Z przytoczonego powyżej rozumowania wynika, że podstawy, na których zostały zbudowane ustawy konwersyjne, były od samego początku mało ścisłe i zgóry można było przewidywać, że przy praktycznem wykonywaniu nastręczą się poważne trudności. To też nie jest niespodzianką fakt, że wiele orzeczeń urzędów rozjemczych nie będzie mogło być wypełnione przez dłużników i że rolnicy obawiają się coraz bardziej korzystania z konwersji, przeprowadzanej przy pomocy Banku Akceptacyjnego.

Mówiąc poprostu, obniżenie kosztów obsługi zadłużenia rolniczego, przewidziane w ustawach konwersyjnych, nie jest dostateczne i nie jest dostosowane do faktycznych możliwości płatniczych rolnictwa. A jednak nie ulega wątpliwości, że sama zasada, na której oparte są ustawy konwersyjne, jest słuszna i musi być zrealizowana. Nie jest bowiem do pomyślenia, osiągnięcie jakichkolwiek efektów przez politykę rolniczą w zakresie poprawy cen artykułów rolniczych, jeżeli sztywne pozycje wydatkowe będą zmuszały gospodarzy wiejskich do nieuzasadnionej gospodarczo podaży surowców rolniczych.

Jeżeli tak jest, to należy przystąpić do wpro-

wadzenia niezbędnych poprawek do przesłanek, z których można będzie wyprowadzić wnioski, określające jaką sumę wpływów gotówkowych rolnictwo jest w stanie przeznaczyć na obsługę swego zadłużenia. Poprawki te muszą być wprowadzone, o ile tylko można, do obliczenia globalnej sumy wpływów gotówkowych, oraz globalnej sumy, jaka z tych wpływów może być przeznaczona na ten cel. Szczególną jednak wagę należy przywiązywać do ustalenia wysokości długów rolniczych, w przeciwnym bowiem razie wszelkie praktyczne wnioski mogą okazać się nierealnemi. A przecież należy uwzględnić, że o ile zrozumiałe było dotychczasowe powolne i ostrożne rozpracowywanie ustawodawstwa finansowo - rolnego, o tyle obecnie, po doświadczeniach paru lat i po stwierdzeniu, że na mocy istniejących ustaw oddłużeniowych sprawy załatwić się nie da, nie byłoby ani zrozumiałem, ani pożytecznem dalsze postępowanie w tym zakresie niedość planowe i niedość powszechne.

Wydaje się pewnem, że uregulowanie zadłużenia rolniczego jest wstępnym warunkiem do opanowania spadku cen na artykuły rolnicze, a jeśli tak jest, to nie mogą istnieć dostatecznie poważne motywy, które przemawiałyby bądź za odroczeniem zasadniczej decyzji w tej sprawie, bądź też za decyzjami fragmentarycznemi, które nie załatwiałyby całokształtu zagadnienia.

Rozumowanie powyżej streszczone staje się od pewnego czasu niemal powszechną własnością wszystkich, którzy w mniejszym lub większym stopniu zetknęli się z wykonywaniem przepisów ustawodawstwa finansowo - rolnego, oraz którzy znają finansowe położenie warsztatów rolnych. Dlatego też coraz częściej pojawiają się głosy, że należy przeprowadzić uregulowanie zadłużenia rolniczego w sensie generalnym i w czasie możliwie szybkim. Żadna kategorja długów rolniczych nie może znaleźć się poza orbitą konwersji i żadna kategorja wierzycieli nie może posiadać swobody w kierunku zawierania, lub niezawierania układów konwersyjnych. Również pewnem jest, według opinji szerokich warstw rolniczych, że akcja konwersyjna nie może przeciągać się zbyt długo, albowiem tylko uregulowanie, a jeżeli tylko można i zlikwidowanie wzajemnych stosunków między rolnikami i ich dotychczasowemi wierzycielami, może stworzyć podstawę do powrotu do normalnych stosunków finansowych na wsi.

Powszechność konwersji i faktyczne dostosowanie kosztów obsługi zadłużenia do możliwości płatniczych zdecydują o gospodarczem znaczeniu całej akcji. Jeżeli obydwa te warunki zostaną zrealizowane, wówczas odpadnie wiele momentów szkodliwych, związanych z akcją oddłużeniową, a prócz tego, wytworzy się atmosferę, w której będą mogły powstawać korzyści gospodarcze, które w krótkim napewno czasie pokryją ofiary, jakich przeprowadzenie konwersji wymagać będzie.

Jeden i drugi warunek, o którym mowa, nie da sie osiągnąć, jeżeli nie zostanie w sposób szybki i sprawny przeprowadzona rejestracja wszystkich bez wyjątku zobowiązań natury majątkowej gospodarzy wiejskich, jakie istniały na dzień możliwie najpóźniejszy, a więc naprzykład na koniec grudnia 1933 r. Obowiązek rejestracji winien być przerzucony na wierzycieli, ponieważ rozpowszechnienie wiadomości o obowiązku rejestracji wśród drobnych rolników wymagałoby zbyt wiele czasu i ponieważ — co jest motywem znacznie ważniejszym — rolnicy bardzo rzadko mogliby podać, poza pierwotną sumą długu, wyliczenie kwot pobranych czy zarachowanych przez wierzycieli z tytułu wszelkiego rodzaju kosztów. Oczywiście, powodzenie rejestracji byłoby uzależnione od rygorów, jakie dotknęłyby wierzytelności niezarejestrowane. Rygory te mogłyby dotyczyć zniesienia prawa egzekwowania na dłuższy okres czasu, oraz pobierania lub zarachowywania procentów.

System rejestracji powinien być zróżniczkowany w zależności od osób wierzycieli w ten sposób, aby ułatwić dokonanie rejestracji instytucjom kredytu zorganizowanego.

Przeprowadzenie całej akcji rejestracyjnej można z pełnem zaufaniem powierzyć istniejącemu aparatowi finansowo - rolnemu, który w ciągu dwuletniej praktyki wyrobił odpowiedni personel i zyskał poważny autorytet zarówno w sferach rolniczych jak i wierzycielskich.

Oczywiście, okres przewidziany na przeprowadzenie rejestracji, musiałby być okresem, w którym nie mogłyby być wymagalne żadne płatności od rolników. Byłoby to konieczne zarówno ze względów technicznych, gdyż tylko wtedy wierzyciele dysponowaliby posiadanemi dokumentami wierzycielskiemi, a także ze względów gospodarczych, gdyż w okresie rejestracji wierzyciele, spodziewając się nowych dalszych zarządzeń finansowo - rolnych, mogliby przypuścić szturm egzekucyjny do warsztatów rolnych, co z pewnością odbiłoby się fatalnie na kształtowaniu się sytuacji rynku wewnętrznego.

Równocześnie okres rejestracji powinien być wyzyskany dla przygotowania wszelkich zmian

potrzebnych w ustawodawstwie konwersyjnem. Przygotowane projekty uległyby ostatecznej korekcie, wynikającej z rezultatów otrzymanych z rejestracji w obu zasadniczych kierunkach, a więc w kierunku powszechności i w kierunku dostosowania kosztów obsługi do rzeczywistych możliwości. Jest to droga, na której skończy się błądzenie poomacku, a zacznie praca oparta na materjale faktycznym.

Zygmunt Rusinek.

Zadłużenie drobnych gospodarstw w woj. warszawskiem*)

Próbę obliczenia całkowitego zadłużenia gospodarstw obszaru 2—50 ha dla woj. warszawskiego dokonałem w oparciu o materjał, pochodzący z dwuch źródeł Wydziału Ekonomiki Drobnych Gospodarstw: 1) z ankiety i 2) rachunkowości rolniczej.

I.

Badanie zadłużenia zapomocą *ankiety* nastręcza zrozumiałe zastrzeżenia, podniesione w broszurze „Zadłużenie drobnych gospodarstw wiejskich na dzień 1 lipca 1931", opracowanej przez A. Brodę pod kierunkiem J. Poniatowskiego (Bibljoteka Puławska Nr. 36) **). Z chwilą, gdy jest niepodobieństwem zwrócenie się z kwestjonarjuszem do wszystkich rolników, występuje uzasadniona obawa, że z odpowiedzią pośpieszą przeważnie ci, którzy są więcej zadłużeni i stworzony na tej podstawie obraz stosunków będzie przejaskrawiony. Nadto nie pozostaje bez wpływu na wyniki dobór zespołu ankietowanego: Wydział Ekonomiki skierował swe kwestjonarjusze do części korespondentów G. U. St. i do gospodarzy, prowadzących rachunkowość: jedni i drudzy muszą być uważani za światlejszych rolników, zarazem bardziej rzutkich, którzy zapewne w silniejszym stopniu obdłużyli swe warsztaty.

Zapewne, przy większych środkach pieniężnych, ankieta mogłaby być przeprowadzona inną metodą, dającą wierniejszy obraz, więc np. w drodze opisania wsi typowych, wybranych celowo, lub wsi wylosowanych, albo napotkanych przy posuwaniu się wzdłuż pewnego południka czy równoleżnika, nie mówiąc już o spisie powszechnym długów. Ale sposoby lepsze mają tę wadę, że są kosztowniejsze.

Z poczynionemi omówieniami ankieta o zadłużeniu, tak jak była przeprowadzona w r. 1931, a następnie powtórzona w 1933, pozwala w znacznym stopniu zorjentować się, wprawdzie nie tyle może w liczbach absolutnych, co we względnych. Porównanie między sobą zadłużenia różnych województw czy rejonów rolniczych, różnych kategoryj wielkości gospodarstw, struktury zadłużenia w jego składzie procentowym, wreszcie dynamiki w ciągu 2 lat, posiada niezaprzeczone znaczenie.

Zanim zajmiemy się wynikami ankiety, należy poczynić kilka uwag co do metody jej opracowania. Teren województwa został podzielony na cztery rejony rolnicze na podstawie referatu przedstawionego przez inż. F. Dziedzica na jednem z poprzednich posiedzeń Komisji Ekonomicznej Izby, a mianowicie:

1. Rejon podmiejski warszawski, obejmujący powiaty: warszawski, części wschodnie błońskiego i sochaczewskiego, północną część grójeckiego oraz zachodnią i południowo - zachodnią część mińskiego.
2. Kujawski — powiaty: Nieszawa, Włocławek, Kutno oraz Rypin i Lipno.
3. Północny: Płock, Ciechanów, Płońsk, Pułtusk oraz Sierpc, Mława, Przasnysz i Maków.
4. Środkowy: Gostynin, Łowicz, Skierniewice, Rawa i pozostałe części powiatów rejonu podmiejskiego.

Pożyteczność przeprowadzania badania w płaszczyźnie rejonów ekonomiczno - rolniczych jest na tyle oczywista, że zdaje się nie wymagać specjalnego uzasadnienia: wysokość zadłużenia posiada inny ciężar w różnych punktach województwa, zależnie od jakości gleby i położenia gospodarczego. Dalszego zróżniczkowania na rejony nie można było uskutecznić z powodu niewystarczającej liczebności gospodarstw objętych ankietą.

Niezależnie od powyższego cały materjał został podzielony podług 3 kategoryj wielkości gospodarstw: 2—10, 10—20, 20—50 ha w zestawie-

*) Referat wygłoszony na posiedzeniu Komisji Ekonomicznej Warszawskiej Izby Rolniczej.

**) Następny zeszyt, dotyczący stanu w r. 1933, znajduje się w opracowaniu.

niach dla całości województwa oraz w r. 1933 dla poszczególnych rejonów. Zbyt mała liczebność próby nie pozwoliła na przedstawienie danych r. 1931 podzielonych na kategorje wielkości wewnątrz poszczególnych rejonów. Badanie w funkcji wielkości gospodarstw jest wskazane z powodu wpływu obszaru gospodarstwa na całość jego organizacji, a więc także na wysokość kapitałów.

Wyniki obliczono wszędzie w średnich absolutnych, przyczem dane dla całego województwa według kategoryj wielkości gospodarstw zostały zważone obszarem rejonu, dane zaś dla poszczególnych rejonów zważono obszarem trzech kategoryj wielkości gospodarstw (wg. spisu 1921 r., G. U. St.). Liczby średniego zadłużenia na ha ogółu gospodarstw o powierzchni 2—50 ha zostały zważone podwójnie: obszarem rejonów i rozróżnionych kategoryj wielkości gospodarstw. Do tego celu wypadło dokonać podziału (tutaj nie reprodukowanego) na kategorje wielkości wewnątrz rejonów również dla materjału z r. 1931. Tablica I przedstawia przyjęte wagi i sposób ich wyprowadzenia; przy obliczeniach na 1 ha jako wagę przyjęto obszar gospodarstw, przy obliczeniach na 1 gospodarstwo — ilość gospodarstw.

Tablica I.

Obszar woj. warszawskiego 2—50 ha.
(bez m. st. Warszawy, dróg, dziedzińców i parceli budowlanych)

Kategorja wielkości	Podmiejski			Kujawski			Północny			Środkowy			Razem tys. ha
	obszar tys. ha	waga		obszar tys. ha	waga		obszar tys. ha	waga		obszar tys. ha	waga		
		rejonowa	ktg. wielk.		rejonowa	ktg. wielk.		rejonowa	ktg. wielk.		rejonowa	ktg. wielk.	
2—10 ha	83	1,0	4,4	113	1,4	1,6	177	2,1	1,2	280	3,4	5,5	653
10—20 ha	52	1,0	2,7	117	2,2	1,6	223	4,3	1,5	191	3,7	3,8	583
20—50 ha	19	1,0	1,0	70	3,7	1.0	153	8,1	1,0	51	2,7	1.0	293
2—50 ha	154	1,0	—	300	1,9	—	553	3,6	—	522	3,4	—	1529

Ilość gospodarstw woj. warszawskiego 2 — 50 ha.
(bez m. st. Warszawy)

Kategorja wielkości	Ilość gospodarstw	waga		Ilość gospodarstw	waga		Ilość gospodarstw	waga		Ilość gospodarstw	waga		Razem gospodarstw
		rejonowa	ktg. wielk.		rejonowa	ktg. wielk.		rejonowa	ktg. wielk.		rejonowa	ktg. wielk.	
2—10 ha	16055	1,0	22.3	21331	1,3	8,2	32012	2,0	5,6	50581	3,2	25,3	119979
10—20 ha	4053	1,0	5,6	8748	2,2	3,4	16588	4,1	2,9	15061	3,7	7,5	44450
20—50 ha	719	1,0	1,0	2587	3,6	1,0	5710	7,9	1,0	2002	2,8	1,0	11018
2—50 ha	20827	1,0	—	32666	1,6	—	54310	2,6	—	67644	3,2	—	175447

Zdajemy sobie sprawę, że operowanie samemi liczbami średniemi nie pozwala na dostateczne wniknięcie w obchodzące nas zagadnienie, chodziłoby bowiem o określenie kilku, np. 3 klas zadłużenia: nadmiernego, średniego i niskiego, a już szczególnie pierwszej z wymienionych klas. Jednak stają temu na przeszkodzie dwie okoliczności: jedna natury technicznej — niedostateczna przy naszem rozbiciu materjału liczebność próby i druga, bardziej zasadnicza, mianowicie brak objektywnego kryterjum nadmiernego zadłużenia. Ujmując zjawisko statystycznie należałoby oprzeć się na stosunku długów do kapitału czynnego gospodarstw, czego nie możemy uczynić, nie znając kapitałów czynnych gospodarstw ankietowanych. Dane, zaczerpnięte z rachunkowości rolniczej, które podajemy poniżej, pochodzą z tak nielicznych zespołów, że tylko dla całości województwa i tylko w liczbach średnich mogą być cytowane, przyczem za r. 1933 nie zostały jeszcze opracowane.

Podnieść wreszcie należy, że rolnicy są nietylko dłużnikami, ale i wierzycielami. Ankieta nie postawiła sobie jednak za zadanie ustalenia obok długów także wierzytelności wsi: dopiero wyprowadzenie salda dałoby właściwy obraz zadłużenia. Wkłady w kasach, spłaty rodzinne członkom rodziny, osiadłym na innych gospodarstwach, pożyczki sąsiedzkie, — stanowią sumę, o którą winna być przeprowadzona poprawka. W końcowych obliczeniach usiłujemy częściowo ją uwzględnić.

Z rozesłanych w 1931 r. kwestjonarjuszów przypadło na woj. warszawskie około 100, z czego wróciło wypełnionych 54. W r. 1933 z odpowiedzi otrzymanych na 200 kwestjonarjuszów

przyjęto do statystyki 145, w czem 2 z t. zw. gospodarstw przodujących, pozostających pod nadzorem instruktorów organizacji; m. in. wyłączono z ankiety dane z 6 innych przodujących gospodarstw, niewspółmiernie wysoko obdłużonych, a więc niecharakterystycznych. W r. 1933 nadeszły odpowiedzi z 8 gospodarstw zupełnie pozbawionych zadłużenia (w 1931 r. — z 2 gospod.), zostały one uwzględnione przy wyprowadzaniu średnich. Rozmieszczenie gospodarstw ankietowanych w rejonach jest bardzo nierównomierne; najgorzej obesłany został rejon podmiejski, najlepiej środkowy. W r. 1931 przyjęto do statystyki z rejonu podmiejskiego tylko 3 gospodarstwa, wszystkie należące do ktg 2—10 ha: opieranie wniosków na tej podstawie byłoby bezzasadne.

Przechodzimy do tablic z zestawieniami wyników ankiety i krótkiego ich skomentowania.

Tablica II.

Zadłużenie na ha obszaru
(oprócz dróg, dziedzińców i parceli budowlanych)
woj. warszawskie r. 1933.

Kategorja wielkości	Rejony: Podmiejski		Kujawski		Środkowy		Północny		Średnia wojewódzka zł
	Ilość gosp.	zł	Ilość gosp.	zł	Ilość gosp.	zł	Ilość gosp.	zł	
2—10 ha	7	486	7	250	28	312	7	435	356
10—20 „	5	736	8	399	22	325	26	213	333
20—50 „	1	289	8	315	10	249	16	338	314
2—50 „		508		323		311		319	336
(r. 1931)		372		410		414		341	383

W przeciągu 2-lecia obserwujemy więc pewien spadek zadłużenia, wynoszący około kilkunastu procent. Rejony Kujawski i Środkowy wykazują znaczny spadek zadłużenia, w rejonie Północnym różnica kilku procent między dwoma latami pozwala raczej mówić o stabilizacji. Dane, dotyczące wzrostu zadłużenia w rejonie Podmiejskim, nie zasługują na wiarę z powodu podniesionej już okoliczności reprezentowania tego rejonu w r. 1931 zaledwie przez 3 gospodarstwa. W r. 1933 można mówić o wyrównanym poziomie zadłużenia rolnictwa na obszarze województwa, wyjąwszy rejon Podmiejski, który odznacza się znacznie wyższem zadłużeniem.

Rozpiętość skali wahań bardzo szeroka; w rej. Podmiejskim najwyższe zadłużenie wyniosło 1470 zł. na ha, najniższe 55 zł., w Kujawskim odpowiednio 992 zł. i 34 zł., w Północnym 767 i 4 zł., Środkowym 1390 i 3 zł.

Strukturę zadłużenia w płaszczyźnie rejonów i kategoryj wielkości gospodarstw ilustrują następujące tablice III i IV.

Tablica III.

Rozdział zadłużenia według rejonów na ha

Rejony	Rok	Ilość gosp.	Kredyt finansowy		Kredyt towarowy		Podatki, świadczenia i usługi		Spłaty rodzinne	
			zł	%	zł	%	zł	%	zł	%
Podmiejski	1933	13	371	73	5	1	25	5	107	21
Kujawski	1931	16	308	75	16	4	25	6	61	15
	1933	23	271	84	16	5	10	3	26	8
Środkowy	1931	17	219	53	37	9	25	6	133	32
	1933	60	227	73	6	2	16	5	62	20
Północny	1931	18	205	60	17	5	31	9	88	26
	1933	49	188	59	10	3	19	6	102	32

Główną część zadłużenia stanowi we wszystkich rejonach kredyt finansowy, gotówkowy. Wynosi on od 60—84% całości obciążeń, absolutnie najwięcej w rejonie Podmiejskim, procentowo — w Kujawskim. Zgodnie ze znanem zjawiskiem kurczenia się źródeł kredytowych wogóle, a na wsi w szczególności, rolnik z jednej strony nie ma możności zaciągania długów, z drugiej musi wpłacać wierzycielom drobne sumki. Stąd też dynamika tego rodzaju zadłużenia raczej skłania się w ciągu 2-lecia do ruchu w dół.

Kredyt towarowy, zawierający także sąsiedzkie pożyczki w naturze, nie uległ zmianie w rejonie Kujawskim, w którym zamożność gospodarstw utrzymuje na pewnym poziomie zaufanie składnic rolniczych i sklepów do kredytobiorców

(w tymże rejonie spłacono najwięcej pożyczek gotówkowych). Kredyt towarowy, stanowiąc wogóle pozycję nieznaczną, zmniejszył się najsilniej w rejonie Środkowym, w którym wzrosło nieco obciążenie gotówkowe.

Zaległości z tytułu podatków, należności za pracę i t. p. obniżyły się wyraźnie we wszystkich rejonach, stanowiąc w r. 1933 wyrównaną pozycję od 3—6% ogólnego zadłużenia.

Odmienny nieco obraz przedstawiają spłaty rodzinne. Spadkowi zadłużenia z tego tytułu w rejonie Kujawskim i Środkowym przeciwstawia się wzrost w rejonie Północnym. W procentach spłaty rodzinne wynosiły w 1933 r. od 8—32% całkowitego zadłużenia.

Tablica IV. **Rozdział zadłużenia według kategoryj wielkości gospodarstw, na ha.**

Kategorja wielkości gospod.	Rok	Ilość gosp.	Kredyt finansowy		Kredyt towarowy		Podatki, świadczenia i usługi		Spłaty rodzinne	
			zł	%	zł	%	zł	%	zł	%
2—10 ha	1931	20	298	67	22	5	22	5	103	23
	1933	49	242	68	14	4	14	4	86	24
10—20 „	1931	15	263	77	7	2	38	11	34	10
	1933	61	226	68	4	1	13	4	90	27
20—50 „	1931	19	175	56	19	6	22	7	96	31
	1933	35	223	71	12	4	22	7	57	18
2—50 „	1931	54	241	63	19	5	31	8	92	24
	1933	145	232	69	10	3	17	5	77	23

W tabl. IV zwraca szczególną uwagę wielka równomierność obciążeń zwłaszcza w liczbach względnych, we wszystkich kategorjach wielkości. Wydaje się, że obszar gospodarstwa nie wpływa na strukturę zadłużenia w tym stopniu, w jakim wywiera wpływ na wiele innych czynników w ekonomice warsztatów wiejskich. Kredyt finansowy w r. 1933 wynosił od 68—71% zadłużenia, średnio 69%. Wzrost zadłużenia gotówkowego wystąpił tylko w wielkochłopskich gospodarstwach 20—50 ha.

Kredyt towarowy wahał się w 1933 r. od 1—4%, stanowiąc średnio zaledwie 3% zadłużenia; był on spłacany w ciągu 2-lecia przez wszystkie kategorje. Podobnie zestawienie danych dla podatków i usług wykazuje obniżenie się zadłużenia z tego tytułu średnio z 8 na 5% i z 31 na 17 zł., przyczem zaległości nie uległy zmniejszeniu tylko w gospodarstwach 20—50 ha, wynosząc w nich najwyższą pozycję 22 zł. na ha.

Spłaty rodzinne stanowią średnio czwartą część zadłużenia. Ten rodzaj należności obniżył się absolutnie i względnie w ktg 20—50 ha, zapewne skutkiem przeprowadzania działów w naturze w części gospodarstw, najwięcej obciążonych spłatami.

Na bliższą analizę zasługuje dział kredytu finansowego, najsilniej obchodzącego rolnictwo.

Tablica V. **Rozdział kredytu finansowego w zł. na ha i w % (=100) według rejonów.**

Rejony	Rok	P.B.R.		Spółdzielnie kredytowe		K.K.O.		Inne instytucje		Rolnicy		Inni	
		zł	%	zł	%	zł	%	zł	%	zł	%	zł	%
Podmiejski	1933	178	48	41	11	59	16	—	—	52	14	41	11
Kujawski	1931	157	51	34	11	24	8	—	—	22	7	71	23
	1933	165	61	19	7	8	3	—	—	43	16	36	13
Środkowy	1931	74	34	20	9	15	7	—	—	53	24	57	26
	1933	77	34	52	23	14	6	2	1	50	22	32	14
Północny	1931	54	26	51	25	10	5	8	4	45	22	37	18
	1933	86	46	28	15	8	4	4	2	17	9	45	24

Analiza danych tabl. V wskazuje na nierównomierne zasilenie kredytami P. B. R. poszczególnych rejonów województwa. Rejony Podmiejski i Kujawski korzystały z pożyczek P. B. R. w stopniu dwukrotnie wyższym od pozostałych dwuch rejonów. Naogół widać stabilizację zadłużenia przy słabej tendencji do wzrostu — zapewne skutkiem zaległości w procentach, prócz

rejonu Północnego, w którym wzrost występuje wyraźnie.

Spadek zadłużenia w Spółdzielniach Kredytowych ujawnia się w rejonie Kujawskim i Północnym, wzrost w rejonie Środkowym. Zadłużenie w innych instytucjach jest bez znaczenia.

Interesującą pozycję stanowi zadłużenie rolników u rolników. Wzrosło ono w rejonie Kujawskim, zmalało w Północnym. Czy w pierwszym z tych rejonów znajdują się gospodarstwa, przynoszące zyski, lokowane następnie u sąsiadów, czy są to oszczędności, wycofane skądinąd lub dotąd tezauryzowane, trudno osądzić. Spadek zadłużenia u rolników w rej. Północnym jest skompensowany zadłużeniem u „innych" prywatnych osób, wśród których znajdują się i kapitaliści.

Tablica VI

Rozdział kredytu finansowego w zł na ha i w % (=100) według kategoryj wielkości gospodarstw.

Kategorja wielkości	Rok	P. B. R. zł	P. B. R. %	Spółdzielnie kredytowe zł	Spółdzielnie kredytowe %	K. K. O. zł	K. K. O. %	Inne instytucje zł	Inne instytucje %	Rolnicy zł	Rolnicy %	Inni zł	Inni %
2—10 ha	1931	86	29	39	3	12	4	—	—	69	23	92	31
	1933	90	37	22	9	24	10	—	—	53	22	53	22
10—20 „	1931	42	16	37	14	21	8	5	2	68	26	90	34
	1933	84	37	36	16	11	5	25	11	34	15	36	16
20—50 „	1931	72	41	33	19	12	7	3	2	23	13	32	18
	1933	123	55	20	9	11	5	2	1	36	16	31	14
2—50 „	1931	77	32	39	16	17	7	2	1	46	19	60	25
	1933	104	45	26	11	14	6	12	5	39	17	37	16

Analizując rozdział kredytu finansowego według kategoryj wielkości gospodarstw i dla całości województwa, widzimy znaczny wzrost zadłużenia w P. B. R. w ciągu rozpatrywanego 2-lecia w kategorjach 10—20 i 20—50 ha. Wogóle wzrost zadłużenia w P. B. R. wyniósł 1/3; stanowi ono 45% kredytu finansowego (w gosp. 20 — 50 ha dochodzi do 55%). Jeśli wspomnimy, że kredyt finansowy wynosi zkolei około 70% całkowitego zadłużenia, to uprzytomnimy sobie, że należności rolnictwa w stosunku do P. B. R. są poważne. W grubszym zarysie wynikałoby z ankiety, że blisko 1/3 ogólnego zadłużenia drobnych gospodarstw od 2—50 ha w woj. warszawskiem pochodzi z kredytów Banku Rolnego.

Zadłużenie w Spółdzielniach i K. K. O. jest dość równomiernie rozłożone między poszczególne kategorje wielkości gospodarstw: z kredytów w Spółdzielniach korzystają w nieco szerszej mierze gospodarstwa 10—20 ha, z kredytów K. K. O. — gospodarstwa 2—10 ha. Zadłużenie u sąsiadów rolników wzrosło tylko w gospodarstwach 20—50 ha, średnia dla województwa obniżyła się do 39 zł. Przynajmniej o tę liczbę należałoby zmniejszyć sumę 336 zł. ogólnego przeciętnego zadłużenia na ha w woj. warszawskiem, sprowadzając ją okrągło do 300 zł.

U „innych" rolnictwo jest zadłużone tyleż, co u sąsiadów rolników. Ten typ zadłużenia zmalał znacznie w gospodarstwach 2—10 i 10—20 ha, utrzymując się bez zmiany w gospodarstwach 20—50 ha.

Podnosiliśmy wyżej brak kryterjum (kapitał czynny, opłacalność) dla rzeczowego podziału gospodarstw ankietowanych na klasy zadłużenia. Możemy natomiast, tworząc mechanicznie klasy, np. co 300 zł, zorjentować się, między jakiemi przedziałami skupiają się większe zgęszczenia gospodarstw. Dokonywujemy zestawienia tylko dla całości województwa, gdyż niewielka liczebność próby czyni je bezprzedmiotowem dla poszczególnych rejonów.

Procentowy rozdział gospodarstw ankietowych według klas zadłużenia na ha.

Tablica VII.

Klasy zadłużenia w zł	0	do 300	300—600	600—900	900—1200	1200—1500
1931	1.8	44.5	40.7	7.4	3.8	1.8
1933	5.3	51.7	27.5	9.6	4.3	1.4

Przeszło połowa gospodarstw ankietowanych była w 1933 r. zadłużona do 300 zł na ha, 37% — od 300 do 900 zł, ponad 900 zł na ha — 6%. Zdecydowana przewaga gospodarstw grupuje się więc w niższej i średniej klasie zadłużenia.

Pożytecznem jest także dla oświetlenia zagadnienia wyprowadzenie i porównanie ze średnią ważoną paru innych liczb, charakteryzujących zbiorowość, jak średnia absolutna, wartość środ-

kowa i wartość najczęstsza (te ostatnie tylko dla zespołu gospodarstw zadłużonych, z pominięciem ankietowanych wolnych od długów);

Zestawienie kilku liczb, charakteryzujących zadłużenie gospodarstw 2—50 ha w woj. warszawskiem w zł na ha.

Tablica VIII.

	Średnia ważona	Średnia absolutna	Wartość środkowa	Wartość najczęstsza
1931	386	316	315	267
1933	336	322	283	300

Średnia absolutna nie wykazuje tendencji zmniejszenia zadłużenia w ciągu dwulecia, raczej stabilizację. Wartość środkowa obniżyła się. Wartość najczęstszą wyprowadzono podług Julina i na podstawie wzoru Czubera *), przy przedziale klasowym 100. Według wzoru Pearsona dla szeregów lekko asymetrycznych wartość najczęstsza dawała 313 i 205 zł w odpowiednich latach. Najczęściej spotykany typ zadłużenia wahałby się w granicach 267—313 zł w r. 1931, oraz 300—205 zł w r. 1933.

Powyższe tablice przedstawiały stan zadłużenia przeliczony na jednostkę powierzchni. Zorjentujemy się, jak duże jest w świetle ankiety obciążenie globalne na gospodarstwo. W tym celu układamy tablicę IX, analogicznie do tablicy II.

Zadłużenie na 1 gospodarstwo w woj. warszawskiem r. 1933.

Tablica IX.

Kategorja wielkości	Rejony				Średnia wojewódzka zł
	Podmiejski zł	Kujawski zł	Środkowy zł	Północny zł	
2—10 ha	3245	1306	2101	2782	2297
10—20 „	10372	5460	4946	2941	4795
20—50 „	7601	8296	9399	6317	8458
2—50 „	4777	2982	2857	3527	3317
(r. 1931)	2854	3820	3739	4635	3926

Według ankiety zadłużenie ogólne obniżyłoby się o około 600 zł na gospodarstwo, wynosząc nieco ponad 3300 zł. W rejonie Północnym spadek był największy, sięgając 1100 zł, w Środkowym i Kujawskim circa 900 zł, natomiast w rejonie Podmiejskim wystąpiłby silny wzrost o 1900 zł. Powołując się na poprzednie uwagi, nie możemy jednak przywiązywać wagi do danych z r. 1931 dla tego ostatniego rejonu. Jeśli przyjąć średni obszar gospodarstwa w województwie na 8,6 ha, to należności rolnikom sąsiadom wyniosłyby 335 zł na gospodarstwo, czyli w liczbach zaokrąglonych zadłużenie istotne możnaby przyjąć na 3000 zł na gospodarstwo. Zauważmy, że między wyliczeniem zadłużenia na ha i na gospodarstwo zachodzi różnica.

*) Prof. St. Moszczeński: „Metody statystyczne" (Podstawy Organizacji Gospodarstw Wiejskich cz. I). Warszawa, 1924.

Wreszcie podnieśmy jeszcze dwie sprawy. Jedna, że w gospodarstwach ankietowanych pożyczki na kupno ziemi składają się w 69% sumy pieniężnej z kredytu krótkoterminowego, pożyczki na budowle — w 55%, a meljoracyjne — w 16%. Posiłkowanie się kredytem krótkoterminowym na te cele było oczywiście niewłaściwe i musiało wynikać z braku możności zaciągnięcia kredytu długoterminowego. Druga sprawa dotyczy poważnego obciążenia 8 gospodarstw t. zw. przodujących, z których 6 szczególnie zadłużonych nie było uwzględnionych w ogólnej statystyce. Owe 8 gospodarstw posiada zadłużenie 1331 zł na ha, w tem kredytu finansowego 812 zł (P. B. R. 453 zł, u osób prywatnych 309 zł) i spłat rodzinnych 418 zł. Prawdopodobnie pod opiekę oddawały się chętniej warsztaty więcej zadłużone, na co wskazuje wysokość należności z tytułu spłat rodzinnych, z opisów jednak wynika, że zdarzały się wypadki przekraczania instrukcji, zabraniającej instruktorom nakłaniania rolników do czynienia inwestycyj kosztem pożyczek.

II.

Materjał pochodzący z rachunkowości rolniczej różni się znacznie od poprzedniego doborem gospodarstw, ich liczebnością i sposobem opracowania w Sprawozdaniach z badań nad opłacalnością, na podstawie których dokonywamy niniejszych zestawień. Występują tu gospodarstwa naogół lepsze, intensywniejsze, o bardziej przedsiębiorczem kierownictwie, co musiało odbić się i na stanie zadłużenia. Liczebność badanych gospodarstw, obniżając się w miarę ograniczania środków Wydziału Ekonomiki w związku z oszczędnościami budżetowemi, spadła w ostatnim z cytowanych roku do znikomej ilości 22 w woj. warszawskiem. Oczywiście w tych warunkach bezcelowe byłoby rozdzielanie materjału na rejony lub kategorje wielkości i uniemożliwione jest posługiwanie się wagami przy wyprowadzaniu średnich. Zadłużenie gospodarstw jest tylko cząstką bogatej treści Sprawozdań i trudno byłoby jego analizie poświęcać w tej publikacji więcej miejsca. Natomiast znajdujemy możność przeprowadzenia porównania z kapitałem czynnym gospodarstw i analizy zmian, zachodzących w ciągu pięciu lat w ustosunkowaniu doń wysokości zadłużenia — oraz zestawienia z opłacalnością gospodarstw. Sumujemy dochód osiągany z kapitału i

pracy w gospodarstwie; z tego dochodu rolnik uskutecznia obsługę długów (procenty i czynsze dzierżawne wynosiły 13 — 20 zł na ha w ciągu pięciu lat). Dla osiągnięcia możności porównania z wynikami ankiety, przerachowaliśmy wszystkie dane na ha tej samej powierzchni, co w ankiecie (uwzględnione nieużytki). Ogłoszona dotychczas drukiem statystyka kończy się na r. 1931/32.

Zadłużenie na ha obszaru w woj. warszawskiem
Tablica X.

Rok	Ilość gospodarstw	Kapitał czynny zł	Kapitał bierny w zł	Kapitał bierny w % kapit. czynnego	Przychód czysty i dochód z pracy zł
1927	102	3108	207	6,6	368
1928	102	3938	265	6,7	281
1929	84	3936	366	9,3	246
1930	66	3476	380	10,9	139
1931	22	2982	472	15,8	129

Wartość kapitałów dotyczy ściśle gospodarstwa rolnego, z pominięciem t. zw. gospodarstwa prywatnego. Stopień porównywalności z danemi z ankiety poprawia w zasadzie okoliczność, że wysokość zadłużenia gospodarstw rachunkowych obejmuje także skapitalizowany czynsz dzierżawny w wypadkach dodzierżawiania gruntów.

Kapitał czynny dosięgnął swego maksimum w latach 1928 i 1929, poczem nastąpił spadek, rozwijający się niewątpliwie i w okresie następnym, statystycznie jeszcze nieopracowanym. Jednocześnie wzrost zadłużenia nie zatrzymał się, lecz postępował nadal, stwarzając tem większą dysproporcję między obydwoma kapitałami, czynnym i biernym, i tem cięższą sytuację, że opłacalność stale malała. Aczkolwiek mała liczebność (22) gospodarstw badanych w r. 1931 utrudnia porównywanie z danemi z ankiety, spróbujmy zestawić wyniki, otrzymane z obu źródeł.

Studja przeprowadzone w Wydziale nad typowością i reprezentatywnością *) gospodarstw, prowadzących rachunkowość, określiły, że dane dla przychodu surowego, otrzymane z tej próby, należy przyjmować tylko w wysokości 75% na ha i 50% na gospodarstwo przy przenoszeniu ich na ogół gospodarstw w terenie. Ponieważ przychód surowy układa się w drobnych gospodarstwach, przynajmniej w czasach dobrej konjunktury, z pewną współzależnością z szeregiem innych wielkości ekonomicznych, jak np. opłacalność i nakład gospodarczy, moglibyśmy z dopuszczalną zdaje się dowolnością, a w każdym razie w braku innych podstaw, przyjąć te same spółczynniki dla korektury zadłużenia. Otrzymalibyśmy wówczas dla r. 1931 liczbę około 350 zł na ha, przewyższającą wyprowadzoną z ankiety dla tegoż roku średnią absolutną (nieważoną) 316 zł.

III.

W końcu postawmy sobie pytanie, jaką sumą długów byłoby obciążone całe drobne rolnictwo obszaru 2—50 ha w woj. warszawskiem według rejonów i kategoryj wielkości w świetle ankiety.

Całkowite zadłużenie w milj. zł. w woj. warszawskiem r. 1933.
Tablica XI.

Kategorja wielkości	Rejony: Podmiejski	Kujawski	Środkowy	Północny	Razem	Razem 1931 r.
2—10 ha	40,3	28,3	87,4	76,7	232,7	291,7
10—20 „	39,0	44,2	62,1	47,6	192,9	197,5
20—50 „	10,8	22,0	12,7	51,7	97,2	91,2
2—50 „	90,2	94,5	162,2	176,0	522,9	580,4
(1931 r.)	57,3	120,3	215,7	187,1		

Wyraźniejszy spadek zadłużenia nastąpił w warsztatach najmniejszych 2—10 ha i w rejonie środkowym. Dane z roku 1931 dla rejonu podmiejskiego są, jak to podnosiliśmy, niewystarczające dla czynienia wniosków. Liczba końcowa dla województwa, wynosząca okrągło pół miljarda zł zadłużenia, jest sumą danych z pozycyj rejonowych i według kategoryj wielkości gospodarstw. Iloczyn średniego zadłużenia na ha przez ilość ha wynosi mniejwięcej tyleż (514 milj. zł). Do liczby tej wprowadzamy dwie poprawki, które są konieczne, chociaż nie zmienią w rezultacie wysokości zadłużenia, wzajemnie się równoważąc. Przedewszystkiem należy spis 1921 r., na którym się opieramy w obliczeniach, zaktualizować do r. 1933, przez powiększenie za ten okres czasu stanu posiadania gospodarstw 2—50 ha o przestrzeń 135 tys. ha (dane M-stwa Rolnictwa i Reform Rolnych) czyli o 9%. Ten obrachunek podniósłby stan zadłużenia z 523 na 570 milj. Z drugiej jednak strony korektywa liczb z ankiety przez uwzględnienie wierzytelności jednych rolników i drugich sięga 12%, co w rezultacie określałoby stan zadłużenia w r. 1933 na pół miljarda zł.

Dr. Stanisław Antoniewski.

*) Dr. Inż. M. Sowiński: „Reprezentatywność zbiorowości próbnej gospodarstw włościańskich, objętej badaniem opłacalności". Warszawa, 1933.

Organizacja zbytu produktów rolnych.

Po ogłoszeniu w „Rolnictwie" projektu ustawy pod powyższym tytułem i przedyskutowaniu go w różnych organizacjach gospodarczych śledziłem pilnie głosy za lub przeciw temu projektowi, zamieszczone w prasie fachowej i codziennej. Polska wstąpiła na drogę mniej lub więcej przymusowych organizacyj branżowych, czego dowodem jest uchwalona w ostatniej sesji parlamentarnej nowela do ustawy przemysłowej. Spotykałem się zatem u przeciwników mego projektu, realnie patrzących na rozwój wypadków, raczej ze zdaniem, że nie należy rozciągać na rolnictwo przywilejów organizacyjnych, stworzonych ostatnio dla przemysłu i handlu. Osobiście nie mogę się oczywiście zgodzić z taką dyskryminacją rolnictwa i zostałem raczej utwierdzony w przekonaniu o słuszności żądania równouprawnienia w dziedzinie organizacyjnej dla warsztatów rolnych celem uniknięcia dalszych dysproporcyj w naszem gospodarstwie narodowem.

Pryncypialne stanowisko w stosunku do wysuniętej przezemnie koncepcji zajął poseł Józef Poniatowski, ustosunkowując się bezwzględnie negatywnie.

W „Gazecie Polskiej" z 12 marca ogłosił bowiem artykuł p. t. „Kwadratura koła". Usiłował w nim wykazać materjalną nierealność mego projektu ustawy o organizacji zbytu produktów rolnych. Znając Posła Poniatowskiego jako erudytę szkoły liberalnej, zachęcałem go do krytyki mego projektu, uważając, że rzeczowa krytyka i rozbieżność zdań nigdy nie zaszkodzi, owszem zbliży nas do poznania prawdy.

Nie sądzę jednak, by Poseł Poniatowski osiągnął zamierzony cel tym artykułem, bo to nie mój projekt ani też tem podobna koncepcja, ujęta na papier, ale samo zagadnienie zawisło nad nami, domagając się pozytywnych załatwień.

Celem usunięcia nieporozumień pragnę przedstawić cel i intencje mego projektu, a na tem tle pozwolę sobie skonfrontować fragmentaryczne zarzuty Posła Poniatowskiego.

Celem projektu nie jest regulowanie produkcji, lecz uporządkowanie stosunków w obrocie artykułami rolnemi w tych ogniwach wymiany, w których to jest możliwe, a które wykazują w obecnej dobie niedociągnięcia lub wybujałości. Wynikają one z pozostawienia tego obrotu automatyzmowi gospodarczemu mimo, że nie istnieją obecnie podstawowe warunki zastosowania liberalizmu gospodarczego bez żadnych ograniczeń W szczególności nie ma potrzebnej ku temu wolności międzynarodowej wymiany towarów i kapitałów, oraz płynności wewnętrznego rynku pieniężnego. Dlatego projektuję ustawę ramową, obejmującą całość produkcji rolnej oraz dalszych ogniw wymiany tych produktów, jak również szeroką skalę środków wiodących do celu. Do każdego bowiem artykułu należy zastosować takie środki, jakie odpowiadają naszym ogólnym i lokalnym warunkom rynkowym, przyczem należy je stosować do tych ogniw wymiany, w których to uczynić można z najmniejszą szkodą dla inicjatywy prywatnej wszystkich jednostek trudniących się produkcją, wymianą i przetwórstwem.

Posła Poniatowskiego razi, że przewidziałem w art. 9 nawet możność zastosowania takich środków jak regulowanie cen, które zasadniczo zwalczam. Muszę się zatem wytłumaczyć. Mimo zasadniczo przeciwnego stanowiska do karteli usztywniających ceny, a przychylnego do tych, które ograniczają się do regulowania podaży oraz ustalania wspólnych warunków sprzedaży czy też kredytu, muszę stwierdzić, nie będąc pryncypialistą, że kartele usztywniające ceny istnieją. Ponieważ niezawodnie jednym z celów mego projektu, do którego dążę drogą pośrednią, jest „korygowanie podziału dochodu społecznego" na rzecz rolnictwa, pragnąłbym przeciwstawić organizacjom kartelowym, zajmującym się przetwórstwem produktów rolnych, równoważną organizację branżową producentów rolnych. Przewiduję zatem, że takie dwie równoległe organizacje będą we wzajemnem porozumieniu ustalały ceny surowca rolnego w tych wypadkach, gdzie kartel usztywnił ceny przetworów.

Jako arbitra proponuję czynnik urzędowy w tych wypadkach, gdzie nie dojdzie do uzgodnienia stanowisk obu organizacyj. Tu spotkałem się z drugim zarzutem merytorycznym Posła Poniatowskiego: „obarczania Państwa odpowiedzialnością za wszystko co się dzieje na rynku". Mojem zdaniem arbitraż bez odpowiedzialności za detale w wykonaniu, obarcza w znacznie mniejszym stopniu odpowiedzialnością władze państwa od różnych publiczno - prawnych tworów, które rząd zmuszony jest uruchamiać dla usunięcia chaosu, wytworzonego zupełnie liberalnym zbytem w warunkach nieodpowiednich dla wolnej gry sił. Zresztą w obecnych czasach władze państwa są obarczone, czy chcą czy też nie chcą, odpowiedzialnością za stosunki rynkowe, bo skończyły się pod-

stawowe warunki liberalizmu gospodarczego. Lepiej zatem porządkować ten rynek póki czas umiarkowanemi środkami, niż być zmuszonym do bezpośredniego wkraczania etatystycznemi tworami dla usuwania chaosu.

Oto życiowe przykłady dla powyższego toku myśli. Istnieje kartel cukrowni, należący do najwyższych form karteli ze wspólnem biurem sprzedaży. Producenci buraka cukrowego zorganizowani są luźno w dobrowolne związki plantatorów. W ramach mego projektu możnaby przekształcić te związki w równoważny czynnik, a dla naszej polityki cukrowej arbitraż czynnika rządowego w razie sporów pomiędzy cukrowniami i plantatorami nie uważałbym za rzecz pozbawioną korzyści z punktu widzenia ogólnej polityki gospodarczej. A oto inny przykład wzięty z życia i świadczący o aktualności zagadnienia. Na warszawskim rynku mięsnym wyzysk zbędnego pośrednictwa wykazuje przy dzisiejszym liberaliźmie takie wybujałości, że od dłuższego czasu omawia się dla uzdrowienia stosunków projekt stworzenia Kasy Targowej przy giełdzie męsnej, rozporządzającej groszem publicznym, a pracującej komisowo jako instytucja użyteczności publicznej. Dziwię się, że zwolennicy liberalizmu gospodarczego nie podnoszą głosów przeciw tej koncepcji.

Osobiście wykluczam powstanie tego rodzaju tworów publiczno-prawnych w ramach projektowanej przezemnie ustawy, którą ograniczam do regulowania stosunków prywatno - prawnych. Nie wykluczam jednak celowości takich tworów w wyjątkowych wypadkach, gdzie inne środki już nie prowadzą do celu. Np. zwalczanie działalności P. Z. P. Z. byłoby dziś czystą teorją. Dla tych wyjątkowych wypadków pozostaje droga specjalnych ustaw zawsze otwarta. O ile natomiast chodzi o powstanie Kasy Targowej przy giełdzie mięsnej, występuję otwarcie przeciwko tej koncepcji. Uważam ją bowiem za zbyt silną i zbyteczną narazie dawkę planowości, mogącą wypłoszyć prywatną inicjatywę i kapitał działający jeszcze na tym rynku. Uważam następnie, że osiągnięcie głównego celu, jakim jest uporządkowanie stosunków rynkowych, możliwe jest między innemi przedewszystkiem przez harmonizowanie obrotu towarowego i gotówkowego na danym rynku. Wysuwam w konsekwencji koncepcję selekcjonowania w ramach mego projektu na odcinku pośredników pewnej elity komisantów. Zastępcą zrzeszonych producentów rolnych powinna być przy artykułach, gdzie niema możności zorganizowania specjalnego związku producentów, Izba Rolnicza. Odnośna Izba ustalałaby z organizacją komisantów warunki sprzedaży. Poseł Poniatowski przeoczył widocznie w moim schemacie zbożowym, wysuniętym dla przykładu w dyskusji nad projektem ustawy, ostatni paragraf, który jest realny.

Przy wspólnie obowiązujących warunkach sprzedaży pozostałoby dostateczne pole dla konkurencji pomiędzy poszczególnymi komisantami i dla ich inicjatywy prywatnej w obsłużeniu swej klijenteli. Pozatem pozostałby przy artykułach masowej produkcji wolny rynek dla tranzakcyj na rachunek własny pośredników. Uważam też, że umowy komisowe mogłyby tworzyć realny dodatkowy podkład dla kredytu wekslowego, zasilając rynek zdrowym kredytem i harmonizując na tym rynku obrót towarowy i obieg pieniężny. Usunęłoby się w ten sposób choć częściowo jedną z najistotniejszych bolączek na rynkach masowej produkcji rolnej, z których wycofały się, względnie na których stopniały wszystkie zdrowe kapitały po długim okresie baissy, a pozostały tylko spekulacyjne z uwagi na ryzyko pracy w obecnych warunkach chaosu. Na komisantów zbożowych pragnąłbym również nałożyć obowiązek interwencji na targach włościańskich. Dochodzi na nich często do tego rodzaju wyzysku, że cena spada, zależnie od lokalnej podaży zboża, ponad 5 zł. poniżej notowań giełdy, oddalonej o kilkadziesiąt kilometrów. Wzamian elita komisantów mogłaby np. otrzymać prawo nieograniczonej dostawy zboża do P. Z. P. Z. Jest to niezawodnie dłuższa droga myślowa, niż zaprojektowanie biurokratycznej instytucji użyteczności pulicznej przy każdej giełdzie. Sądzę jednak, że jestem bliższy prawdy i potrzeb życia od tych, którzy projektują takie instytucje, lub od naszych liberałów, którzy radzą pozostawić wszystko wolnej grze sił. Na odcinku zbożowym uważam również za rzecz nieodzowną przymusową organizację młynów handlowych w ramach mego projektu ustawy dla umożliwienia przypływu zdrowego kapitału obrotowego na ten rynek i stworzenia dodatkowych możliwości magazynowania nadwyżek podaży ponad zapotrzebowanie bez budowy nowych i kosztownych elewatorów.

Poseł Poniatowski uważa „organizowanie pośredników ze strony rolnictwa za rzecz paradoksalną". Z podobnym zarzutem spotykałem się ze strony przedstawicieli handlu i przemysłu. Pragnę zatem wyjaśnić, że bynajmniej nie dążę do tego, by rolnictwo organizowało pośredników, ale uważam, że ma ono prawo troszczenia się i domagania się, by dalsze ogniwa wymiany speł-

niały należycie swe zadania. A jeżeli w tych ogniwach są niedociągnięcia, braki lub przerosty, wówczas uważam projektowane przezemnie harmonijne współdziałanie branżowych organizacyi, poddanych w razie sporu arbitrażowi czynnika urzędowego, za lepsze rozwiązanie sprawy od nierealnych dziś koncepcyj liberalizacji obrotów handlowych lub niebezpiecznych etatystycznych tworów. Pozatem wydaje mi się, że stworzenie odpowiednich organizacyj zbytu w ramach mego projektu mogłoby wprowadzić na realne tory od tylu lat wysuwane przez organizacje rolnicze dezyderaty wzmożenia drogą preferencyj własnej produkcji na tych odcinkach, które zaopatrywane są w nadmiarze przez zagraniczne surowce ze szkodą dla naszego bilansu handlowego. W szczególności uważam, że przestawienie się producentów rolnych na zwiększoną produkcję nasion oleistych, surowców włókienniczych i wełny jedynie wówczas nastąpi w większych rozmiarach, jeżeli odpowiednie organizacje zbytu lub skupu zapewnią rolnikom stały zbyt odnośnej produkcji po cenach opłacalnych i staną się równoważnymi partnerami wobec odnośnych gałęzi przemysłu. Jakiekolwiek preferencje doszłyby — mojem zdaniem — wpełni do kieszeni rolników dopiero po powołaniu takiej organizacji. Wzorowanie się w tym wypadku na przykładach angielskich nie wydaje mi się paradoksalne.

Znam poglądy Posła Poniatowskiego na politykę zbożową, umieszczone w obszernym referacie, opracowanym dla Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P. Strzeszczają się one w następujących sugestjach: Pierwszą sugestją jest zwiększenie i pogłębienie aparatu zbierającego statystykę zboża, do której osobiście nie przywiązuję zbytniej wagi. Następnie co do możliwości jej praktycznego wykorzystania dochodzi Poseł Poniatowski do przekonania, że Polska powinna stać się krajem deficytowym w produkcji zboża. Zapomina jednak o tem, że rolnictwo nie jest fabryką, że jest zależne w pierwszym rzędzie od warunków atmosferycznych, które nam od szeregu lat sprzyjają, umożliwiając przetrwanie kryzysu.

Wysunięcie hasła stałego utrzymania produkcji poniżej zapotrzebowania krajowego jest ryzykowne. Łatwo z takiem hasłem znaleźć się w sytuacji wielkich deficytów zbożowych, na co nas mojem zdaniem nie stać. Z punktu widzenia państwowego wolę, że musimy się borykać z małemi nadwyżkami zboża z roku na rok, niż żebyśmy się przerzucili na stałe niedobory zbożowe. W związku z obecnemi trudnościami umieszczenia w normalnym roku poza granice tych nadwyżek, spowodowanych niedostateczną konsumcją w Polsce, proponuję stworzenie powyższych dodatkowych środków do istniejących już i wypróbowanych, jak P. Z. P. Z., kredyt zastawowy, premje eksportowe i cła ochronne.

Na tym zatem odcinku konkretnych zagadnień istnieją między nami zasadnicze różnice poglądów. Osobiście wychodzę bowiem z założenia, że nas nie stać na sztuczne regulowanie produkcji rolnej „in minus", natomiast wolę regulować umiarkowanemi środkami zbyt tej produkcji w czasie i przestrzeni, choćby to nie odpowiadało doktrynom liberalnym.

W omawianym artykule „Gazety Polskiej" znalazłem charakterystyczny ustęp dla liberalnych poglądów Posła Poniatowskiego. Po kilku pytaniach retorycznych, któremi usiłuje udowodnić zbyteczność umiarkowanego przymusu organizacyjnego na odcinku producentów rolnych, dochodzi on do przekonania, że w dziedzinach, w których celowość takiej organizacji jest uzasadniona, „wystarczy rejent i sąd kartelowy". Tem samem godzi się na kartelizację w tych wypadkach, gdzie struktura warsztatów wytwórczych ją umożliwia. Instytucja rejentów istnieje w Polsce oddawna i pomogła jedynie wielkoprzemysłowym warsztatom do skartelizowania się a to sięgając, mojem zdaniem, po zbyt daleko idące środki z dziedziny planowej gospodarki.. W krytyce mego projektu zauważyłem dziwną zbieżność poglądów przedstawicieli wielkich karteli przemysłowych i szkoły liberalnej nie poraz pierwszy. „Les extrêmes se touchent".

Zaprojektowana przezemnie ustawa ma za zadanie usunięcie strukturalnego upośledzenia rozdrobnionych warsztatów rolnych i przetwarzających produkty rolne w stosunku do wielkoprzemysłowych. Przewidziałem zatem pewną procedurę, która oddając w pierwszym rzędzie inicjatywę producentom rolnym i ich organizacjom, pozostawia decyzję co do formy organizacyjnej Radzie Ministrów, jako doprowadzającej u nas wszelkie sprawy do syntezy z punktu widzenia państwowego. Dopiero po uchwale Rady Ministrów sprawa wraca do zainteresowanych producentów celem głosowania za lub przeciw. Uważam, bowiem 100%-owy przymus u producentów rolnych za rzecz niewykonalną. Natomiast kontrola mniejszości przez większość producentów zainteresowanych jest mojem zdaniem rzeczą realną. Odmienny natomiast mam pogląd co do zastosowania przymusu na odcinku

pośrednictwa i przetwórstwa. Tu nie przewiduję głosowania po uchwale Rady Ministrów, bo w zainteresowanych producentach rolnych i ich organizacjach znajdziemy dostateczny aparat kontrolny.

Skoro poseł Poniatowski wystąpił z szeregiem zarzutów przeciwko uchwale Komitetu Związku Izb i Organizacyj Rolniczych z 23 lutego b. r. w przedmiocie mego projektu ustawy, poczuwam się do obowiązku wyjaśnienia sensu tej uchwały. W swej części najistotniejszej uchwała ta wypowiada pogląd, że „zasada przymusu winna być stosowana z największą oględnością, Komitet widzi jednak możność zastosowania przymusu w pewnych dziedzinach produkcji oraz w dziedzinie przetwórstwa i obrotu produktami rolnemi". Treść tej uchwale nadadzą prace specjalnej Komisji, powołanej do uporządkowania nagromadzonego materjału. Uchwała Komitetu jest wskazówką dla tej komisji, że w dziedzinie organizacji zbytu na odcinku producentów rolnych tylko w nielicznych artykułach jesteśmy do tego przygotowani. Natomiast w dziedzinie przetwórstwa i pośrednictwa ustawa ramowa może znaleźć szersze zastosowanie. Oznacza ona mojem zdaniem również, że przed sięgnięciem do przymusu, należy dążyć do pewnych form organizacyjnych opartych o preferencje.

Pozostaje mi jeszcze do wyjaśnienia, dlaczego Komitet stanął na stanowisku ustawy ramowej, a nie specjalnych aktów ustawodawczych dla każdej dziedziny. Najważniejszym powodem jest chęć skorzystania z ustawy w wypadkach wyjątkowych i niezbędnych. Pod wpływem samego istnienia takiej ustawy dojdzie bowiem w wielu wypadkach do dobrowolnych załatwień lub złagodzeń ujemnych wpływów cichych zmów pośredników. Ustawodawstwo specjalne jest mniej elastyczne i sięga głębiej w dziedzinę przymusu.

Cenię u posła Poniatowskiego erudycję i determinację w obronie zasad liberalizmu gospodarczego, choć mam odmienne poglądy, o ile chodzi o ich praktyczne zastosowanie. Obawiam się, że szukając zbytniej pomocy w sztuce djalektyki, wysunął w omawianym artykule istnienie kwadratur koła tam, gdzie wiele państw obecnie na tej właśnie płaszczyźnie realnie rozwiązuje zagadnienia gospodarczo-rolne. Z tego też względu uważam za niewłaściwe zarzuty skierowane przeciwko Komitetowi Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, złożonemu z najpoważniejszych działaczy z całej Polski.

Czyżby erudyci szkoły liberalnej, tak bogatej w argumentację, istotnie musieli już sięgać do djalektyki z powodu braku rzeczowych argumentów przy zwalczaniu skonkretyzowanych projektów, odbiegających od ich teorji?

Osobiście jestem w teorji również zwolennikiem liberalizmu gospodarczego, uważam jednak, że zasadnicze warunki jego działania zanikły na dłuższy okres czasu zarówno w dziedzinie obrotów międzynarodowych jak i na rynku wewnętrznym. Obowiązkiem zatem przedstawicieli zorganizowanego rolnictwa jest szukanie realnych dróg wyjścia z sytuacji, bo nie można stać na stanowisku „pereat mundus, fiat doctrina", a zasada „principiis obsta!" obowiązuje wszechwładnie tylko w dziedzinie norm moralnych. Na wszystkich innych odcinkach ludzkiego działania trzeba się wystrzegać pryncypializmów i szukać dróg wyjścia, śledząc pilnie ewolucję zjawisk i posługując się zdrowym rozsądkiem.

Marjan Rudziński.
poseł na Sejm.

Produkcja i spożycie makuchów w Polsce

Zagadnienie obrotu handlowego makuchami w Polsce nie było głębiej rozpatrywane od dłuższego czasu. W dobie obecnej zagadnienie powyższe jest dojrzałe, zwłaszcza w związku z wprowadzeniem w życie całego szeregu zarządzeń, mających na celu stworzenie preferencyj dla krajowych surowców oleistych. Dotychczas zagadnienie powyższe było niedostatecznie zbadane. Wychodzono zazwyczaj z jednostronnego rozpatrywania obrotów zagranicznych temi artykułami, co doprowadzało niejednokrotnie do błędnych wniosków. Analiza wywozu i przywozu makuchów (tab. 1) wykazywała mianowicie, że poszczególne gatunki makuchów, produkowane i nieprodukowane w kraju, były jednocześnie eksportowane i importowane i to w poważnych ilościach.

Aby dokładniej wyjaśnić powyższe zagadnienie, należy zastanowić się, jaka jest produkcja oraz spożycie makuchów w Polsce. Powyższe

obliczenie nie jest łatwe. Przedewszystkiem przemysł olejarski niechętnie ujawnia wysokość przerobu oraz produkcji oleju i makuchów. Poza tem liczne drobne olejarnie wogóle nie prowadzą żadnej księgowości przerobu nasion oleistych. Dlatego też, chcąc obliczyć produkcję makuchów, należy zastosować odmienne metody.

Produkcję makuchu pochodzącego z nasion egzotycznych (jak palmowego, kokosowego, słonecznikowego, arachidowego, sojowego i t. p.) możemy łatwo obliczyć. Mając saldo przywozowe, możemy łatwo zastosować odpowiedni współczynnik wyrażający przeciętną wydajność makuchu z 1 q.

Tablica I.

Przywóz i wywóz makuchów w tonnach

Rok	Lniane			Rzepakowe			Konopne			Niewymienione			Odolejone		
	Przywóz	Wywóz	Saldo	Przywóz	Wywóz	Saldo	Przyw.	Wyw.	Saldo	Przywóz	Wywóz	Saldo	Przywóz	Wywóz	Saldo
1929	645	12.251	+11.606	704	574	—130	311	105	—206	23.875	864	—23.011	6.075	2.484	—3.591
1930	1.385	12.679	+11.294	76	236	+160	173	13	—160	15.612	1.910	—13.702	3.406	443	—2.963
1931	2.049	10.206	+ 8.157	260	431	+171	91	—	— 91	11.113	822	—10.291	2.380	366	—2.014
1932	1.046	11.508	+10.462	—	621	+621	15	—	— 15	7.172	5.692	— 1.480	3.375	1.561	—1.814
1933	283	9.064	+ 8.781	—	226	+226	—	—	—	5.324[1])	13.094[1])	+ 7.770[1])	—	—	—

[1]) Łącznie z makuchem konopnym i odolejonym.

Trudniejsze już jest wyliczenie produkcji makucha z nasion pochodzenia krajowego. Znany jest coprawda zbiór siemienia. Ale to nie wystarcza. Od ogólnego zbioru należy potrącić ziarno przeznaczone na wysiew w roku następnym oraz wywóz zagranicę. Do uzyskanej różnicy należy dodać przywóz siemienia z zagranicy. W ten sposób otrzymamy przybliżoną ilość siemienia, która została przerobiona we wszystkich olejarniach: i dużych przemysłowych i małych, pracujących na rachunek producenta - rolnika. Ale tutaj nasuwa się wątpliwość, czy wyliczona przez nas ilość siemienia została istotnie przerobiona? Prawdopodobnie zastrzeżenie nasze jest słuszne, gdyż w okresie niskich cen, jak n. p. w latach 1930—1933 r. rolnikowi nie opłacało się sprzedawać siemienia lnianego, a nabywać makuchów, gdyż bywały okresy, że i jedno i drugie były jednakowo cenione. W takich warunkach rolnik, zwłaszcza na Wileńszczyźnie, siemienia nie sprzedawał, ani też przerabiał na tłoczni, tylko mieszał z ziarnem zbóż i skarmiał inwentarzem.

Z powyższego widzimy, że poprzednie nasze szacunkowe obliczenia były słuszne, gdyż obejmują nietylko faktycznie przerabiane ilości siemienia krajowego (łącznie z importowanem) lecz również i te ilości, które nie zostały przerobione i to bynajmniej nie z winy rolników. Stosując odpowiedni współczynnik do tych przerobionych ilości siemienia, otrzymamy szacunkową ilość wyprodukowanego makuchu. Dalsze obliczenia są już znacznie prostsze. Od produkcji makuchu należy potrącić wywóz a dodać przywóz, i w rezultacie otrzymamy spożycie poszczególnych makuchów w Polsce.

Tablica 2. **Spożycie makuchów w tonnach**

	1929	1930	1931	1932	1933
Len					
Produkc. makuchów	30.156	44.044	35.672	29.925	24.906
mniej saldo wywoz.	11.606	11.294	8.157	10.462	8.781
Spożycie	18.555	32.750	27.515	19.463	16.125
Rzepak					
Produkc. makuchów	4.254	9.847	10.578	22.038	10.422
mniej saldo wywoz.	—	160	171	621	226
więcej „ przywoz.	130	—	—	—	—
Spożycie	4.384	9.686	10.407	21.417	10.196
Nas. egzotyczne					
Produkc. makuchów	3.129	9.447	8.156	27.521	37.971
więcej saldo przyw.	26.602	16.665	12.305	3.294	—
mniej „ wywoz.	—	—	—	—	7.770
Spożycie	29.731	26.112	20.461	30.815	30.201
Razem spożycie	52.665	68.548	58.383	71.695	56.522

Z załączonego zestawienia wynika, że spożycie makuchów w Polsce nie ulegało zbyt silnym wahaniom. Jedynie w 1932 r. spożycie tych artykułów wydaje się zbyt wygórowane. Zwyżka ta została spowodowana dużemi zbiorami rzepaku, jak również silnym wzrostem produkcji makuchu pochodzenia egzotycznego. Rozpatrując poszczególne pozycje spostrzegamy, że zarówno produkcja, jak i spożycie makuchu lnianego gwałtownie maleje. Odwrotnie spożycie makuchu rzepakowego wzrasta do 1932 r. a następnie wraca znów do poprzedniego poziomu. Natomiast makuch egzotyczny, pomimo zaostrzającego się kryzysu, stopniowo coraz to bardziej wypiera pasze treściwe pochodzenia krajowego. Zasługuje na podkreślenie, że wraz ze zmniejszeniem importu makuchu egzotycznego, następuje znaczny wzrost produkcji olejarni krajowych. Niestety, ten wzrost produkcji spowodował jednocześnie i rzucenie na rynek wewnętrzny odpowiednio dużych ilości tłuszczów.

Wrócimy obecnie do zagadnienia poruszonego na wstępie, a mianowicie do wyjaśnienia zjawiska: jednoczesnego występowania wywozu i przywozu poszczególnych makuchów. Przedewszystkiem podkreślić należy, że makuch rzepakowy spożywany jest nieomal w całości przez nasze rolnictwo. Tylko nieznaczny odsetek (2—8%) produkcji wywożony jest zagranicę. Obroty makuchu lnianego są już bardziej skomplikowane. Wysokowartościowy ten makuch poszukiwany jest przez kraje posiadające wysoko rozwiniętą hodowlę, jako niezastąpiony środek odżywczy, zwłaszcza przy wychowie młodzieży. Zagranicę wywozimy od 1/4 do 1/3 produkcji tego makuchu. Reszta spożywana jest przez rolnictwo. Zwłaszcza w miesiącach jesiennych artykuł ten jest poszukiwany przez rolników i, niestety, w okresie tym olejarnie niejednokrotnie makuchu tego nie mogły dostarczyć w ilości dostatecznej. Wynikało to stąd, że przemysł olejarski, nabywając zagranicą znaczne ilości surowca (siemienia lnianego), zabezpieczał się jednocześnie przed ewentualną zniżką cen makuchów w ten sposób, że zawierał zagranicą kontrakty na dostawę tego artykułu w tych samych miesiącach jesiennych. W ten sposób olejarnie jednocześnie zabezpieczały się od ewentualnych strat i uzyskiwały zagranicą tanie kredyty, które umożliwiały sprowadzenie siemienia lnianego La Plata. Olejarnie nasze, pokrywając swe zobowiązania, wysyłały zagranicę większą część wyprodukowanego makuchu, przez co na rynku wewnętrznym odczuwał się brak towaru, a w związku z tem ceny szły w górę. Celem pokrycia pozornego niedoboru, rolnictwo zmuszone było sprowadzać w tych okresach znaczne ilości makuchu lnianego (n. p. z Rosji). Podobnie rozpatrując Tab. 1 spostrzegamy, że Polska sprowadzała znaczne ilości makuchu „niewymienionego". Mieszczą się tutaj przeważnie makuchy słonecznikowe. Makuch ten względnie tani, chętnie jedzony przez inwentarz, łatwy do normowania dawek pokarmowych, poszukiwany jest przez szeroki ogół rolników. Do 1930 r. olejarnie nasze przerabiały nieznaczne ilości słonecznika. Natomiast od 1932 r. import słonecznika (z Rumunji) wzrósł znacznie, wskutek czego zmniejszyć się musiał i przywóz makuchów niewymienionych. W grupie makuchów niewymienionych mieszczą się również makuchy wyprodukowane z nasion egzotycznych, jak kopry, jąder palmowych, orzechów ziemnych i t. p. Makuchy te w olbrzymiej większości są wywożone zagranicę. Spożycie wewnątrz kraju tych artykułów jest stosunkowo nieduże, gdyż dla większości rolników jest to towar mało znany, stosunkowo drogi i niejednokrotnie niepewny. Wobec braku odpowiedniej ustawy zabezpieczającej interesy nabywcy — rolnika, ten ostatni bywa nieraz narażony na dotkliwe straty, zwłaszcza przy nabywaniu towaru nieznanego. Rolnik, nabywając pasze treściwe, a zwłaszcza makuchy, zainteresowany jest głównie w zawartości białka. Odsetek tłuszczu już znacznie mniejsze posiada znaczenie przy normowaniu pasz. Pomimo to olejarnie, reklamując swój towar, podają odsetek zawartości łącznie białka i tłuszczu, co niejednokrotnie naraża rolników na rozczarowania i dotkliwe straty.

Olejarnie, nie mogąc umieścić na rynku wewnętrznym tych makuchów, wywożą je zagranicę. Do niedawna wywóz ten, zwłaszcza na rynek niemiecki, nie nastręczał większych trudności. Z chwilą jednak, gdy Niemcy ograniczyły dowóz pasz treściwych, olejarnie zmuszone były spieniężać towar ze stratą na rynku wewnętrznym, bądź też wywozić zagranicę, przerzucając straty na barki całego społeczeństwa. W 1933 r. wywieziono przeszło 13 tys. tonn tych makuchów, w roku bieżącym zaś wywóz ten prawdopodobnie wzrośnie, gdyż obecnie składy olejarni są przeładowane tym towarem.

Odrębną grupę stanowią makuchy „odolejone". Grupa ta obejmuje głównie śrutę sojową. Artykuł ten jest chętnie nabywany przez intensywne gospodarstwa rolne. Śruta sojowa jest produktem wysokobiałkowym, co wysoce ułatwia normowanie pasz, zwłaszcza dla krów wysokomlecznych. Poza tem dostawca zagraniczny gwarantuje zawartość białka, co jest niezmiernie ważne dla rolnika. W ostatniem pięcioleciu import śruty stopniowo maleje: z 3,600 tonn w 1929 r. do 1.800 tonn w 1932 r. Jednak w roku gospodarczym 1933/34 zagranica rzuciła na nasz rynek nadmierne ilości śruty sojowej. Przemysł olejarski zaniepokojony tem zjawiskiem wysunął żądanie, by zezwolenia na import śruty sojowej były tylko wtedy udzielane, o ileby importer zakupił w krajowych olejarniach 4-krotnie większe ilości makuchu wyprodukowanego w kraju. Postulat ten był rozpatrywany przez komisję porozumiewawczą, w skład której wchodzą przedstawiciele rolnictwa, przemysłu i handlu. Po złożeniu wyczerpujących wyjaśnień ze strony rolnictwa, zebrani jednomyślnie oświadczyli, że dla krajowej hodowli wystarczający byłby kontyngent 2400 tonn śruty sojowej, przyczem kontyngent ten zostałby tylko wtedy uruchomiony, gdyby cena makuchów krajowych podskoczyła ponad poziom cen notowanych na rynkach zagranicz-

nych, bądź też jakość towaru zaofiarowanego przez olejarnie krajowe, była niższa od jakości towaru zagranicznego. Jednocześnie uchwalono zwrócić się do czynników miarodajnych, aby została opracowana i ogłoszona ustawa regulująca obroty paszami treściwemi, analogiczna do obecnie obowiązującej ustawy nawozowej. Jednocześnie przedstawiciele przemysłu olejarskiego oświadczyli gotowość przekazania do Min. Roln. i R. R. pewnej kwoty na przeprowadzenie doświadczeń z makuchami wyprodukowanemi w kraju. Z powyższego wynika, że przemysł olejarski dąży do zwiększenia spożycia makuchów na rynku wewnętrznym. W obecnych jednak warunkach należy raczej przewidywać zmniejszenie spożycia pasz treściwych, zwłaszcza w związku z tendencją do żywienia inwentarza paszami wyprodukowanemi we własnem gospodarstwie. Nawet dalszy nieznaczny spadek cen makuchów nie zwiększy ich spożycia. Mianowicie w 1927/28 r. przy cenie 100 litrów mleka 38.72 zł. cena 100 kg. makuchu lnianego wynosiła 49.66 zł., a rzepakowego — 39.43 zł. W roku 1932/33 stosunek ten się zmienił: gdy cena mleka utrzymała się na poziomie 18 zł., to cena makuchu lnianego spadła do 19.75 zł, a rzepakowego do 15.41 zł. Pomimo to spożycie makuchów nie wzrosło, a to dlatego, że rolnik za makuch płaci przy odbiorze towaru, zaś za towar wyprodukowany z tego makuchu (a więc żywiec, masło, sery), otrzymuje zapłatę po pewnym przeciągu czasu gdy ceny już spadły. W tych warunkach kalkulacja jest wysoce utrudniona, co zmusza rolnika do daleko idącej ostrożności przy nabywaniu pasz treściwych, bądź też do produkowania pasz bogatych w białko we własnem gospodarstwie.

Nie można jednak pomijać milczeniem faktu, że olejarnie posiadają olbrzymie zapasy makuchu wyprodukowanego z surowca egzotycznego. Zapasy te winny być zlikwidowane. Tutaj podkreślić należy, że makuch ten został wyprodukowany w znacznej mierze przy tłoczeniu oleju dla fabryk margaryny oraz 100% tłuszczów stałych. Ostatnio roczna produkcja (i konsumcja) margaryny wynosiła 12 tys. tonn, a tłuszczów stałych— 7 tys. tonn. Przy produkowaniu olejów stałych na te dwa artykuły olejarnie otrzymały około 15 tys. tonn makuchów. Z powyższego wynika, że obecna zwiększona produkcja makuchu „egzotycznego" jest wywołana nadmierną produkcją margaryny oraz tłuszczów stałych. Artykuły te b. tanie (1 kg margaryny w hurcie kosztuje około 1 zł. 26 gr., a 100% tłuszczu — 90 gr.) wypierają z rynku wewnętrznego tłuszcze krajowego pochodzenia, jak masło, smalec i słoninę. Wprowadzając na wzór Włoch zakaz wyrobu margaryny i t. p. namiastek, zwiększylibyśmy pojemność rynku wewnętrznego na artykuły tłuszczowe pochodzenia rolniczego, a jednocześnie odpadłaby troska o zdobywanie nowych rynków zbytu dla makuchu „niewymienionego", jak również moglibyśmy zlikwidować istniejące zapasy tego towaru.

Dr. Bohdan Dederko.

DZIAŁALNOŚĆ IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

Inauguracyjne posiedzenie Państwowej Rady Komunikacyjnej

Dnia 18 b. m. odbyło się w sali konferencyjnej gmachu Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej inauguracyjne posiedzenie Państwowej Rady Komunikacyjnej. Obradom przewodniczył minister komunikacji inż. M. Budkiewicz. Sala posiedzeń była wypełniona członkami Rady, składającemi się z przedstawicieli sfer przemysłowych, handlowych i rolniczych, tudzież znawców zagadnień komunikacyjnych, którzy razem w liczbie 111 osób tworzą skład Państwowej Rady Komunikacyjnej. Otwierając posiedzenie p. min. Budkiewicz wygłosił przeszło godzinne przemówienie, w którem zobrazował działalność Ministerstwa Komunikacji w ubiegłych latach. M. in. p. minister podkreślił doniosłość faktu scentralizowania w Ministerswie Komunikacji niemal wszystkich spraw komunikacyjnych kraju, co w konsekwencji znacznie rozszerzy zakres prac Państwowej Rady Komunikacyjnej. Powodując się materjałami statystycznemi, p. minister przedstawił rezultaty prac w dziedzinie kolejnictwa, lotnictwa, dróg wodnych i lądowych, podkreślając ważniejsze momenty wprowadzone ostatnio do poszczególnych działów gospodarki kumnikacyjnej.

Następnie Rada przyjęła jednogłośnie po krótkiej dyskusji projekt regulaminu obrad i dokonała ukonstytuowania się sześciu komitetów, wśród których będą podzielone prace Rady. Są to komitety: 1) nowobudujących się kolei żelaznych — przewodniczący inż. Dunin-Slepść, 2) taryfowy — przewodniczący inż. Br. Chodkiewicz, 3) eksploatacji kolei żelaznych — przewodniczący inż. Adam Krzyżanowski, 4) publicznych dróg kołowych — b. min. inż. A. Kühn, 5) dróg wodnych — przewodniczący generał St. Kwaśniewski, 6) do spraw koordynacji przewozów kolejowych, samochodowych, wodnych i lotniczych — przewodniczący b. wiceminister inż. W. Czapski. Po ukonsty-

tuowaniu się poszczególnych komitetów zgłoszono 22 wnioski, które przekazano odpowiednim komitetom do rozpatrzenia. Zakończeniem obrad była krótka konferencja przewodniczących komitetów, celem ustalenia terminu zwołania komitetów możliwie w jaknajkrótszym czasie t.j. w ciągu najbliższych 2 tygodni.

Z posiedzenia Komisji Hodowlanej

W dniu 13 kwietnia r. b. odbyło się posiedzenie Komisji Hodowlanej Związku Izb i Org. Roln. Rz. P. pod przewodnictwem prez. T. Kozłowskiego.

W wyniku obrad Komisji zarysowały się następujące opinje: Całość pracy hodowlanej koncentrować się winna na terenie lokalnym dokoła izb rolniczych, konieczne jest jednak przytem jaknajściślejsza współpraca izb ze związkami hodowców. Obecny stan i poziom organizacyjny związków jest dość różnolity na obszarze całego Państwa i w konsekwencji tego stanu rzeczy odmiennie nieco kształtować się zapewne będą szczegółowe formy współpracy i stosunek izb do związków. W tych okręgach, gdzie organizacje hodowców działają sprzężyście i mają za sobą pewne tradycje oraz odpowiednio szeroki zasięg działalności, izby będą mogły w szerszym zakresie przekazywać poszczególne funkcje związkom; w okręgach słabszych pod względem stanu organizacyjnego prac społeczno-hodowlanych samorząd rolniczy będzie zmuszony w większym stopniu opierać się na własnym aparacie wykonawczym. Odrębne stosunki regjonalne, panujące w dziedzinie pracy hodowlanej, nie wyłączają bynajmniej potrzeby utworzenia pewnej komórki centralnej, koordynującej całość prac czynników lokalnych w dziedzinie organizacji hodowli.

Komórka taka (komisja, rada hodowlana) winnaby powstać przy Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. i objąć swoją kompetencją całość zagadnien hodowlanych (z wyjątkiem hodowli koni, która stanowi odrębny dział). Dla poszczególnych działów hodowli — w szczególności bydła, trzody chlewnej, owiec i drobnego inwentarza — powstałyby przy powyższej radzie osobne komisje Przedewszystkiem należałoby uruchomić komisję dla spraw hodowli bydła.

Komisja dla spraw hodowli bydła przy Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. w swoim składzie winna być reprezentacją czynnika społecznego, pracującego na terenie działalności danej izby w zakresie hodowli. Oprócz przedstawicieli izb rolniczych (ewent. po 2-ch od każdej izby) do składu komisji hodowlanej wchodzić winni również rzeczoznawcy. Komisja hodowlana przy Związku (i jej sekcje) korzystać winny z pomocy specjalnego personelu fachowego, będącego na etacie Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Organizacja prac hodowlanych na terenie lokalnym winna być oparta na związkach, czynnych w okręgu danej izby i ściśle skoordynowanych w swojej działalności z miejscowym samorządem rolniczym; należy przytem dążyć do objęcia działalnością związków szerszych kół rolników, co wymagałoby między innemi na niektórych terenach pewnego obniżenia opłat za świadczenia oraz składek członkowskich.

Z Wielkopolskiej Izby Rolniczej

W dniu 18 kwietnia ukonstytuowały się komisje polityki ekonomicznej, oświaty rolniczej, produkcji roślinnej oraz produkcji zwierzęcej. Skład komisyj następujący:

a) komisja polityki ekonomicznej.

Przewodniczący — p. Prezes Mieczysław Chłapowski z Kopaszewa; zastępca przewodniczącego — p. Dr. Krzysztof Wize z Dzierznicy.

Członkowie komisji: pp.: Dyr. Antoni Kotiużyński z Poznania, Poseł Stanisław Mikołajczyk z Międzylesia, Leon Mocek z Kiełczewa, Jan Morawski z Lublina, Stanisław Paśko z Marcinkowa, Dyr. Dr. Włodzimierz Seydlitz z Poznania, Czesław Wróblewski z Sączkowa.

Kooptowani: pp.: Jadwiga Sczaniecka z Łaszczyna, Prof. Dr. Wiktor Schramm z Poznania, Prezes Jan Sobiech z Czarkowa.

b) komisja oświaty rolniczej.

Przewodniczący — b. Minister Dr. Juljusz Trzciński z Ostrowa n/Gopłem.

Członkowie Komisji: pp.: Stanisław Drewniak z Lipówca, Wojciech Droździk z Bnina, Prezes Bogusław Łubieński z Kiączyna, Ordynatowa Wanda Niegolewska z Niegolewa, Marcin Poprawa z Kołaczkowa, Dr. Krzysztof Wize z Dzierznicy, Czesław Wróblewski z Sączkowa, Prezes Michał Zenkteler z Pałczyna, Naczelnik Dybczyński z Kuratorjum z Poznania, Dyr. Michalski z Poznania.

c) komisja produkcji roślinnej.

Przewodniczący — p. Prof. Dr. Zygmunt Pietruszczyński z Poznania; zastępca przewodniczącego — p. Prezes Inż. Kazimierz Putz z Rucewka.

Członkowie komisji: pp.: Prezes Mieczysław Chłapowski z Kopaszewa, Szymon Dragon z Mikuszewa, Antoni Koźlik z Radomierza, Prezes Ignacy Hr. Mielżyński z Iwna, Prof. Dr. Józef Sypniewski z Poznania.

Kooptowani: pp.: Stefan Ponikowski z Drobnian, Fenrych z Przybrody, Dyr. Wróblewski z Kórnika.

d) komisja produkcji zwierzęcej.

Przewodniczący — p. Stanisław Kowaliński z Damasławka; zastępca przewodniczącego — p. Senator Stanisław Karłowski z Szelejewa.

Członkowie komisji: pp.: Senator Dr. Jerzy Busse z Tupadł, Dr. Janusz Chosłowski z Czarnegosadu, Stanisław Musiał z Róży, Prezes Edward Hr. Poniński z Kościelca, Prof. Dr. Stanisław Runge z Poznania.

Kooptowani: pp.: Wacław Gaj z Kijewa, Prof. Dr. Zygmunt Moczarski z Poznania.

Utworzenie Stowarzyszenia Producentów nasion oleistych w Poznaniu

W pierwszych dniach kwietnia odbyło się w Poznaniu z inicjatywy Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Rolnictwa i Przemysłu Rolnego Zachodniej Polski zebranie organizacyjne Stowarzyszenia Producentów Nasion Oleistych Zachodniej Polski. Przy licznym udziale pp. producentów oraz przedstawicieli organizacyj rolniczych z Wielokopolski i Pomorza z p. min. K. Morawskim, prezesem Wielkopolskiej Izby Rolniczej na czele, zagail zebranie p. dyr. J. Morawski, prosząc o przewodnictwo p. prezesa Zenktelera.

Zkolei zebrani wysłuchali referatów p. prof. Pietruszczyńskiego o uprawie roślin oleistych i p. inż. J. Radomyskiego o konieczności zorganizowania produkcji i zbytu nasion oleistych.

Po wysłuchaniu referatów i odczytaniu projektu statutu Stowarzyszenia Producentów Nasion Oleistych, zebrani powzięli uchwałę o powołaniu do życia tego Stowarzyszenia, którego terenem działalności będzie Wielkopolska i Pomorze, i następnie wybrali Zarząd jego w następującym składzie: prezes p. Roman Janta-Połczyński, Żabiczyn; wiceprezes p. Stanisław Maciejewski, Chłapowo, członkowie: pp.: inż. Buczek z Pomorskiej Izby Rolniczej, Michał hr. Mycielski, Gałowo; Richard Bardt, Niemierzewo, inż. B. Hellwig z Wielkopolskiej Izby Rolniczej; inż. Jerzy Radomyski, Poznań oraz dwa pozostałe mandaty zarezerwowane zostały dla przedstawicieli producentów małorolnych i producentów z Pomorza.

Po zarejestrowaniu statutu przez władze, Zarząd podejmie niezwłocznie swą działalność w pierwszym rzędzie w kierunku zorganizowania zbytu nasion oleistych na nadchodzącą kampanję.

Kalendarzyk posiedzeń Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Narady ze współudziałem przedstawicieli Związku Izb i Org. Rol. R. P.

17. IV. Posiedzenie Międzyministerjalnej Komisji do rozdziału wagonów.

17. IV. Posiedzenie w Kieleckiej Izbie Rolniczej Podkomisji Spółdzielczej Komisji Ekonomicznej.

18. IV. Posiedzenie Państwowej Rady Komunikacyjnej.

28. IV. Inauguracyjne posiedzenie Rady Poleskiej Izby Rolniczej.

Posiedzenia w Związku Izb i Org. Roln. R. P.

17. IV. Posiedzenie Komisji Komunikacyjnej.

24. IV. Posiedzenie w sprawie opracowania wniosków w zakresie zadłużenia specjalnego drobnych gospodarstw rolnych w związku z przebudową ustroju rolnego.

24. IV. Posiedzenie Prezydjum Związku Izb i Org. Roln. R. P.

25. IV. Narada w sprawie zadłużenia rolników z tytułu kredytów t. zw. „celowych" i „klęskowych".

27. IV. Narada w sprawie ustalenia form współpracy izb rolniczych i związków hodowlanych na obszarze woj. centralnych.

28. IV. Narada w sprawie polityki hodowlanej.

PRZEGLĄD RYNKÓW.

Produkcja zboża i rynki zbożowe

W okresie obecnym można już mówić o przyszłej produkcji zboża, oczywiście z daleko idącemi zastrzeżeniami, na podstawie obecnego stanu zasiewów. Wiele krajów produkujących zboże usiłowało w r. b. wpłynąć na producentów w kierunku zmniejszenia powierzchni zasiewów. W tym celu np. Stany Zjednoczone wprowadziły specjalne premje za zmniejszenie powierzchni zasianej w stosunku do roku ubiegłego. Jednakże już obecnie według danych Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie, widzimy, że powierzchnia została zmniejszona bardzo nieznacznie. W krajach europejskich najsilniejszej produkcji uległa powierzchnia zasiana w Rumunji, gdzie stanowi ona zaledwie 86,9% w stosunku do roku ubiegłego. Tak samo dość znacznej produkcji uległa ona we Włoszech (94,4%) i na Węgrzech (91,0%). W Niemczech wynosi ona 97,5%, a w Hiszpanji, Francji i Polsce ponad 99,0%. Inne państwa europejskie nietylko nie obniżyły powierzchni zasiania, lecz przeciwnie podniosły ją w stosunku do zeszłorocznej. W Stanach Zjednoczonych obsiano 96,0% powierzchni. Ogólnie Międzynarodowy Instytut Rolnictwa przewiduje w Europie zmniejszenie obszaru dla zbóż jarych i ozimych łącznie około pół miljona hektarów. Co się tyczy stanu zasiewów, to narazie jest on zadawalniający, jednakże gorszy niż w roku ubiegłym w tym samym okresie. Przyczyną tego jest niedostateczna ilość wilgoci, będąca wynikiem małych opadów śnieżnych. Braki te jednak mogą być jeszcze zupełnie wyrównane, o ile przy obecnej ciepłej pogodzie będzie dostateczna ilość deszczu. Z powyższego stanu powierzchni zasiewów wynika, że znowu na międzynarodowych rynkach zbożowych zaciążą zapasy zboża, których zmniejszenie jest tak bardzo oczekiwane przez producentów zboża. Ilość zapasów jest jednak tak duża, że na znaczniejszą ich redukcję nie wpłynie tak niewielki spadek powierzchni zasiewów.

Przewozy do krajów importujących zboże są nadal bardzo niewysokie, znacznie mniejsze niż w odpowiednim okresie roku zeszłego.

Ceny zbóż na rynkach międzynarodowych są nadal niższe od cen w odpowiednim okresie roku ubiegłego.

Na amerykańskich rynkach zbożowych ceny pszenicy podniosły się w pierwszej połowie marca, następnie jednak znów obniżyły się, aby w początku kwietnia uzyskać kurs wyższy niż w marcu. Zwyżka ta jednak była tylko chwilowa, gdyż już w następnym tygodniu ceny spadły jeszcze bardziej. Ceny pszenicy w portach Liverpoolu i Hamburga ulegają niewielkim wahaniom, przyczem w Hamburgu mają wyraźną tendencję zniżkową.

Na rynku żytnim po raz pierwszy od dłuższego już czasu zanotowano w drugim tygodniu kwietnia notowania cen żyta w Chicago, przyczem cena osiągnięta była niesłychanie niska. W New Yorku obserwuje się stałą zniżkę cen żyta, to samo można zauważyć w cenach na rynku w Hamburgu. Ceny w Berlinie osiągnęły poziom wyższy niż w odpowiednim okresie roku ubiegłego.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Chicago Hard Winter 2.	New York czerwona jaro-ozima	Liverpool przeciętna	Hamburg Manitoba I.	Berlin krajowa	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1928/29 r.	39.22	43.41	44.21	44,39	46.44	46.08
" 1929/30 r	38.06	40.20	42 61	41.54	53.93	39.74
" 1930/31 r.	25.94	29.51	26.56	26.92	55.27	27.93
" 1931/32 r.	18.10	22.02	20.68	23.27	49.92	25.59
" 1932/33 r.	18.01	18.72	18.72	19.17	41.45	30.23
1933 r. 10—15 IV	19.43	24.78	17.38	18,63	41.36	36.50
1934 r. 5—10 III	17.21	19.17	13.40	16.50	40.56	19.50
12—17	17.32	19.34	13.43	16.37	40.69	19.52
19—24	17.22	19.29	13.30	16.20	40.73	19.17
26—31	17.29	19.09	13.35	16.20	40.77	19.23
2— 7 IV	17,36	19.16	13.50	16.18	40.77	19.23
9—14	17.08	18.99	—	16.16	—	18.64
16—23	—	—	—	—	—	18.06

Ceny żyta za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Chicago Nr. 2.	New York Nr. 2.	Hamburg Western Rye (cif)	Berlin krajowe	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1928/29 r.	36.64	40.29	41.09	43.59	33.39
" 1929/30 r.	32.18	32.63	31.29	36.28	21.85
" 1930/31 r.	15.78	17.47	—	36.64	21.87
" 1931/32 r.	14.35	18.63	17.83	40.20	24.70
" 1932/33 r.	13.91	15.87	13.10	32.89	17.13
1933 r. 10—15 IV	16.13	16.40	12.03	32.89	18.97
1934 r. 5—10 III	.	11.74	9.29	33.82	14.59
12—17	.	11.58	9.29	33.92	14.59
19—24	.	11.50	8.94	34.03	14.59
24—31	.	11.40	8.94	34.09	14.59
2— 7 IV	.	11.54	9.02	—	14.59
9—14	12,91	11.42	9.07	—	14.59
16—21	.	.	—	.	14.59

Ceny jęczmienia i owsa za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Jęczmień		Owies		
	Berlin	Przeciętna Warszawa—Poznań	Chicago	Berlin	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1928/29 r.	46.98	34.62	30.22	42.52	33.25
" 1929/30 r.	41.00	25.80	28.17	33.34	20.72
" 1930/31 r.	44.39	25.96	20.41	44.39	23.39
" 1931/32 r.	36.37	24.43	14.98	31.20	22.87
" 1932/33 r.	37.08	17.06	12.48	27.63	14.74
1933 r. 10—15 IV	37.26	16.63	13.55	26.39	13.63
1934 r. 5—10 III	37.80	15.84	13.12	31.28	11.91
12—17	37.88	15.75	13.01	31.34	11.91
19—24	37.78	15.75	12.88	31.53	11.98
26—31	37.82	15.75	12.73	31.71	12.04
2— 7 IV	37.48	15.75	12.39	31.90	12.27
9—14	36.46	15.75	12.38	32.02	12.34
16—21	.	15.75	—	—	12.35

Ceny jęczmienia w Berlinie i owsa w Chicago mają nadal tendencję zniżkową. Przeciwnie ceny owsa w Berlinie lekko się podnoszą.

Na krajowych rynkach zbożowych po pewnej poprawie w początkach okresu sprawozdawczego, znów ceny pszenicy się obniżają i to jak np. na rynku w Warszawie w ostatnim tygodniu bardzo znacznie. Ceny żyta nie ulegają żadnym zmianom.

Ceny pszenicy i żyta za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Pszenica krajowa		Żyto krajowe	
	Warszawa	Poznań	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1928/29 r.	47.86	44.31	34.46	32.31
" 1929/30 r.	40.75	38.72	21.90	21.80
" 1930/31 r.	29.22	26.64	21.83	21.90
" 1931/32 r.	26.97	24.21	25.10	24.30
" 1932/33 r.	31.62	28.84	17.86	16.40
1933 r. 10—15 IV .	37.75	35.25	20.00	17.94
1934 r. 5—10 III .	21.00	18.00	14.50	14.68
12—17 .	21.25	17.79	14.50	14.68
19—24 .	20.92	17.42	14.50	14.68
26—31 .	20.83	17.63	14.50	14.68
2— 7 IV .	20.83	17.63	14.50	14.68
9—14 .	20.40	16.88	14.50	14.68
16—21 .	19.50	16.62	14.50	14.68

To samo tyczy się cen jęczmienia i owsa (na rynku warszawskim). W Poznaniu ceny owsa mają lekką tendencję zwyżkową.

Ceny jęczmienia i owsa za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Jęczmień		Owies	
	Warszawa	Poznań	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1928/29 r.	35.21	34.03	34.92	31.57
" 1929/30 r	26.59	25.01	21.49	19.95
" 1930/31 r.	25.81	26.11	24.59	22.19
" 1931/32 r.	24.12	24.74	23.67	21.06
" 1932/33 r.	17.18	16.94	16.15	13.32
1933 r. 10—15 IV .	16.63	—	16.35	11.63
1934 r. 5—10 III .	15.75	15.92	15.63	11.82
12—17 .	15.75	15.75	12.00	11.82
19—24 .	15.75	15.75	12 00	11.82
26—31 .	15.75	15.75	12.15	11.82
2— 7 IV .	15.75	15.75	12.25	11.99
9—14 .	15.75	15.75	12.25	12.42
16—21 .	15.75	15.75	12.25	12.44

H. H.

Eksport i rynki zbytu zwierząt rzeźnych i produktów uboju

Eksport żywej trzody z Polski w ostatnich tygodniach przedstawiał się następująco:

A. Rynki zagraniczne.

	Wiedeń	
	Dowóz świń żywych szt.	Cena średnia za 1 kg. ż. w. szyl*)
Kwiecień II tydzień	2065	1 32½
III tydzień	2045	1.22½

*) 100 $ = 103 zł.

W drugim tygodniu sprawozdawczym nastąpiło znaczne zwiększenie spędu ogólnego na targ wiedeński z 13.579 szt. w poprzednim tygodniu do 19.978 szt., naskutek czego ceny uległy poważnemu załamaniu. Tak duże zwiększenie dostaw wynikło ze zwiększenia dowozów krajowych, które na ostatnim targu osiągnęły rekordową cyfrę 14.222 szt. świń. Wzmożone obsyłanie rynku wiedeńskiego nierogacizną krajową wiąże się zkolei z intensywną akcją interwencyjną rządu austrjackiego, który też na ostatnim targu zakupił poważną część dowiezionych świń krajowych, z przeznaczeniem ich na ubój i zakonserwowanie w chłodni wiedeńskiej.

W związku z tą akcją rząd austrjacki wprowadził z dn. 24 kwietnia r. b. opłaty dodatkowe od świń żywych i bitych, importowanych do Austrji. Opłaty złożą się na specjalny fundusz, przeznaczony na zakup większej ilości świń pochodzenia austrjackiego, w celu odciążenia rynku miejscowego. Opłaty te wynoszą: przy nierogaciźnie żywej 2 gr. od kg., przy bitych świniach 2 szyl. od sztuki, przy mięsie wieprzowem 3 gr .od 1 kg.

Jest rzeczą oczywistą, że wprowadzenie opłat dodatkowych pogorszy warunki polskiego eksportu trzody do Austrji, który i tak jest nierentowny.

Według danych Polskiego Związku Bekonowego w pierwszym kwartale r. b. eksport trzody do Austrji wyniósł: 22.051 sztuk żywych świń większych, 4.519 szt. żywych świń tłuszczowych oraz 4.615 szt. świń bitych. W okresie

tym wywieziono na inne rynki zbytu: do Zagłębia Saary 3.310 szt. oraz do Grecji 725 szt. świń żywych, świń bitych zaś 164 szt. do Włoch i 103 szt. do Francji. Ponadto w pierwszym kwartale r. b. wyeksportowano za pośrednictwem P. Z. B.: cieląt bitych 5.694 szt. do Austrji, bydła rzeźnego 460 szt. do Włoch i 1.127 szt. do Grecji, bydła hodowlanego 18 szt. do Włoch oraz koni 233 szt. do Austrji, 346 do Belgji i 53 szt. do Anglji.

BEKONY, SZYNKI, PRZETWORY.

W okresie od 29 marca do 12 kwietnia r. b. włącznie wysłano z Polski do Anglji około 22.500 szt. świń, przerobionych na bekony, szynki peklowane, szynki w puszkach oraz przetwory mięsne.

Jak przewidywano, zniżka cen na angielskim rynku bekonowym wpłynęła korzystnie na zwiększenie zapotrzebowania ze strony konsumentów. To też już w pierwszym tygodniu sprawozdawczym ujawniła się zdecydowana poprawa tendencji rynkowej. Okolicznością sprzyjającą ożywieniu handlu był również grożący strajk w duńskich rzeźniach bekonowych, który też 14 kwietnia stał się faktem dokonanym. Pomimo wielkiej ilości przeleżałego towaru duńskiego, nabywcy płacili za ten towar pełne ceny, wobec czego zapasy te nie wywarły ujemnego wpływu na kształtowanie się cen. Rynek zamknięto przy wyraźnie mocnej tendencji, która w tygodniu następnym uległa dalszej poprawie naskutek trwającego strajku w Danji.

Ponieważ równocześnie ze strajkiem w rzeźniach wybuchł strajk marynarzy duńskiej floty handlowej, przeto nadzieje na dostawy do Anglji nagromadzonych uprzednio zapasów zawiodły i na rynku angielskim znalazły się jedynie remanenty zleżałego duńskiego bekonu. Wpłynęło to na utrwalenie dobrej sytuacji rynkowej. Wprawdzie oficjalne notowania giełdowe pozostały prawie bez zmiany, co było zjawiskiem sztucznem, nie odzwierciadlającem istotnych nastrojów handlu, ale zato w wolnych obrotach ceny sprzedażne przewyższały wydatnie notowania oficjalne.

Strajk duński załamał się po upływie tygodnia i rząd angielski, widząc, że obawy co do zachwiania równowagi rynkowej zostały uchylone, odwołał zapowiedziane już zwiększenie dostaw z innych krajów, celem pokrycia niedoboru w zaspokojeniu potrzeb konsumcyjnych.

Najbardziej istotne w obsłudze angielskiego rynku bekonowego — bekony kontynentalne notowała giełda londyńska w dniu 20 kwietnia jak następuje (w shl za 1 cwt): duński 75—79, holenderski 70—74, szwedzki 73—75, polski 67—70, litewski 69—72. W porównaniu z poprzedniem sprawozdaniem bekon polski zyskał więc w dolnej granicy 3 shl. na 1 cwt. Bekon angielski notowano 83—89, irlandzki 78—94, kanadyjski 68—70.

Rynek szynek peklowanych był mało ożywiony. Nadzieje na poprawę ich cen wiążą się z faktem wyprzedania przez angielskich hurtowników zapasów bekonu, co skłania do przypuszczenia, że w razie sprzyjającej słonecznej pogody ceny szynek powinny ulec zwyżce. Cena średnia polskiego towaru wynosiła ostatnio 77 shl. za 1 cwt.

Sytuacja handlu szynkami w puszkach nie wykazuje zmian. Polskie szynki w puszkach były w zaofiarowaniu po cenie 1 sh. 2 d. loco skład portowy wraz z cłem. Analogiczne były oferty duńskie i holenderskie.

W okresie dwóch tygodni od 5 do 12 kwietnia (włącznie) wysłano z Polski do Anglji ok. 6.742 szynek w puszkach oraz ok. 294 q przetworów mięsnych.

Wysokość wysyłki bekonów i szynek peklowanych do Anglji z polskiego obszaru celnego (w q.) oraz poziom uzyskiwanych cen za bekon ilustrują poniższe tabelki.

Wysłano od 1.IV do 15.IV 1934			Wysłano od 1.III do 15.IV 1933		
bekonów	szynek	razem	bekonów	szynek	razem
10.730	599	11.329	15.029	1.763	16.792

Ceny średnie bekonu polskiego w/g notowań giełdy londyńskiej.

	1.IV—15.IV 1934	15.IV—31.IV 1934	1.VI—15.TI 1933
Cena średnia za 1 cwt w shl.	68.—	75.17	57.80

W pierwszym kwartale r. b. wywóz bekonów, szynek peklowanych, szynek w puszkach i przetworów mięsnych do Anglji wyniósł w/g danych Pol. Zw. Bekonowego ogółem 7.684.823 kg, podczas gdy w analogicznym okresie r. ub. — 10.878.248 kg. Mamy więc do czynienia z poważnym spadkiem, wynikłym z zaostrzonych ograniczeń importowych do Anglji. Zmniejszyła się również wartość wywozu, w niższym jednak stosunku, gdyż równocześnie ceny na rynku angielskim uległy dość znacznej zwyżce. Przy porównywaniu wartości wywozu w obu okresach uwzględniliśmy jedynie wartość bekonu i szynek peklowanych, gdyż szynki w puszkach i przetwory nie są notowane na giełdzie londyńskiej, to też dość trudno ustalić wartość ich wywozu; przyczem trzeba zaznaczyć, że wywóz obu tych artykułów wzrósł w pierwszym kwartale r. b. w porówaniu do pierwszego wkartału r. ub. prawie z trójnasób. Otrzymamy wówczas sumę 15.273.513 zł., jako wartość bekonu i szynek peklowanych, wywiezionych w pierwszym kwartale r. b. w porównaniu do 20.567.775 zł. — wartości wywozu tych artykułów w analogicznym okresie r. 1933.

B. Rynki krajowe.

Ceny średnie trzody w złotych za 100 kg. ż. w.

Waga żywa w kg.	Warszawa			Poznań			Mysłowice		
	1.IV—15.IV 1934	15.III—31.III 1934	1.IV—30.IV 1933	1.IV—15.IV 1934	15.III—31.III 1934	1.IV—30.IV 1933	1.IV—15.IV 1934	15.III—31.III 1934	1.IV—30.IV 1933
Mięsiste ponad 80	—	—	—	63	64	88	—	—	—
80—100	—	—	—	67	69	95	78	80	105
100—120	—	—	—	72	74	101	88	91	115
Mięsne od									
110 wzwyż	85	87	110	—	—	—	—	—	—
120—150	—	—	—	78	79	106	102	102	127
130—150	92	95	120	—	—	—	—	—	—
ponad 150	97	100	130	—	—	—	114	112	140

Ceny średnie bydła w złotych za 100 kg. ż. w.
(Notowania dotyczą zwierząt pierwszej jakości)

	Warszawa			Poznań			Mysłowice		
	1.IV—15.IV. 1934	15.III—31.III 1934	1.IV—30.IV 1933	1.IV—15.IV 1934	15.III—31.III 1934	1.IV—30.IV 1933	1.IV—15.IV 1934	15.III—31.III 1934	1.IV—30.IV 1933
Woły . .	77		73	67	66	65	69	74	73
Buhaje . .	—	—	—	63	62	59	70	70	71
Krowy . .	—	—	63	64	63	63	74	72	72
Jałowice . .	—	—	—	67	66	65	74	73	72
Cielęta . .	75		75	72	80	73	75	75	72

W okresie sprawozdawczym notujemy dalsze, systematyczne obniżenie się cen trzody. Znacznie większą odporność przejawiają ceny bydła i cieląt.

Zmiany ostatnie ilustrują poniższe tabelki, podające ceny zwierząt na trzech głównych targowiskach w pierwszej połowie kwietnia i zawierające dane porównawcze z okresów poprzednich.

S. K.

Rynek jajczarski

Cena jaj oryginalnych wynosiła za 24 kopową skrzynię: na Wileńszczyźnie od 52 do 58 zł.; w Małopolscę 58 do 63 zł.; w Wielkopolsce 63 do 68 zł.

Cena eksportowa loco - franco granica Polski za 2 płaskie (dwunastokopowe) skrzynie wynosiła w pierwszym tygodniu kwietnia 72—73 zł. za jaja cięższe, zaś 69—70 zł. za lżejsze. Ceny te następnie obniżyły się do 68 zł. za jaja doborowe, zaś do 60 zł. za lżejsze.

Związek Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich płacił swoim dostawcom początkowo 1.20 zł., następnie 1.10 zł. za 1 kg. jaj.

Należy stwierdzić, że przedświąteczne zapasy jaj zostały pomyślnie wyprzedane i że od początku kwietnia ujawniło się żywe zainteresowanie importerów dla jaj przeznaczonych do chłodzenia.

Hiszpanja: W chwili pisania tej notatki ważą się jeszcze losy około 150 wagonów jaj, które po 17 marca r. b. zostały wysłane z Polski do Hiszpanji. Wedle wiadomości otrzymanej z Barcelony, Hiszpanja przyznała Polsce kontyngent jaj w I-em półroczu r. b. w ilości 15.213 centnarów metrycznych. Importerom hiszpańskim będą potrącone z kontyngentu importowego przyznanego na rok 1934 te ilości jaj, które sprowadzili do Hiszpanji przed wprowadzeniem reglamentacji jaj. Jaja, które zostały załadowane — z przeznaczeniem do Hiszpanji po 17 marca r. b. będą mogły być dopuszczone do oclenia dopiero na podstawie rządowych licencyj, które będą wydane w Madrycie.

Przez stacje graniczne w Zebrzydowicach wywieziono do Hiszpanji w pierwszych trzech miesiącach r. b. 22.516 q. jaj, kontyngent zaś przyznany Polsce na I-sze półrocze r. b. wynosi 15.213 q. jaj.

Należy przytem pamiętać, iż jeszcze nawet w 1-ej dekadzie kwietnia r. b. wywieziono znaczne ilości jaj do Hiszpanji przez Zebrzydowice, i że również przez Gdynię i Gdańsk eksportowano tam bardzo wiele wagonów z jajami. To też wersja o zatrzymaniu przed dopuszczeniem do hiszpańskiego obszaru celnego około 150 wagonów z jajami, odpowiada niewątpliwie prawdziwemu stanowi rzeczy, który zagraża katastrofalnemi skutkami dla polskich eksporterów jaj.

Z innych państw eksportujących jaja otrzymały kontyngenty przywozowe na I-sze półrocze.

Argentyna — 5.322 q., Belgja — 42.755 q., Danja — 12.676 q., Francja — 113.707 q., Holandja — 2.829 q., Irlandja — 13.000 q., Marocco hol. — 1.615 q., Urugwaj — 8.000 q.

Inne kraje otrzymały całkiem nikłe kontyngenty, jak Anglja (35 q.), Włochy (463 q.), Bułgarja, Rumunja, Turcja, Portugalja i Jugosławja mają partycypować w reszcie zasadniczego kontyngentu, która wynosi łącznie zaledwie 90 q.

Należy oczekiwać, że zgodnie z układem madryckim z 5-go stycznia 1934 r. Polska zdoła uzyskać od rządu hiszpańskiego realizację zapewnienia, wedle którego zarezerwowane miały być dla Polski dostateczne kontyngenty dla ekspansji polskiego eksportu jaj.

Towarzystwo Okrętowe „Żegluga Polska" zorganizowało, począwszy od 10 kwietnia r. b. stałe połączenie Gdyni i Gdańska z portami hiszpańskimi Pasajes, Bilbao i Barcelona. Statki odbijać będą z portów polskich regularnie każdego wtorku. Towar przeznaczony do Hiszpanji będzie przeładowany w Amsterdamie na statki odpływające wpost do Hiszpanji. Czas trwania transportu z Gdyni do Pasajes wynosi około 8 dni, a Bilbao i Barcelony ok. 12 dni. Oszczędność na czasie żeglugi wyniesie zatem — wobec poprzednich przeładunków z Antwerpji — od 2-ch do 3-ch dni.

W ostatnich dniach pierwszej połowy kwietnia wzmógł się znacznie eksport jaj do Anglji, co jest objawem pomyślnym wobec poprzedniego zastoju.

Notowania cen za jaja z Polski na rynkach zagranicznych loco wagon lub skład importera.

Kraj	W czasie od 1 do 15 kwietnia 1934 r.		W analogicznym okresie czasu r. 1933
Anglja	za 120 jaj	51/52 kg. 5/9 do 6/6 49/50 „ 5/3 „ 6/3 „M" 5/— —	51/54 kg 6/3 do 6/4 do 6/— 48/51 „ 6/— do 6/3 do 5/9 „M" 5/3 do 5/6 do5/—
Austrja	za 1 jajo	53/54 kg. $9^{1}/_{4}$ do 9 gr. austr. 51/52 „ $8^{3}/_{4}$ „ $8^{1}/_{2}$ „ „ „M" „ 8 — (Wraz z notami pośledniejszemi)	Nie notowano
Czechosłowacja	za 1440 jaj	Nie notowano	Nie notowano
Francja	za 1000 jaj	Nie notowano	Nie notowano
Hiszpanja	za 100 jaj	13·35 do 13·90 pesetów	Nie notowano
Niemcy	za 1 jajo	Nie notowano	$5^{3}/_{4}$ do 6 fen.
Szwajcarja	za 100 jaj	Nie notowano	Nie notowano
Włochy	za 100 jaj	51/52 kg. 21·50 lirów 49/50 „ 20·00 „	Nie notowano

J. V.

Ceny drewna

Rynek drzewny w okresie sprawozdawczym nie wykazywał większych zmian: ceny drewna w Anglji utrzymywały się w dalszym ciągu na poprzednim poziomie, zapotrzebowanie na drewno sosnowe było duże; mniejszy znacznie popyt wykazywały materjały jodłowe i świerkowe, a to z powodu coraz większej konkurencji Kanady w t. zw. „drewnie białem". Zbyt drewna do Francji został zapewniony na pierwsze półrocze 1934 r. w ramach skromnego kontyngentu 50.000 tonn dla Polski.

Pod znakiem zapytania pozostaje dotąd obrót drzewny z Niemcami, pomimo zniesienia wojny celnej. Przeszkodę w pogłębieniu obrotów stanowią zarówno wysokie stawki celne niemieckie na materjały tarte, jak i trudności dewizowe. Należy się spodziewać, że trudności te zostaną

częściowo usunięte przed przyszłą kampanją rębną; wówczas dopiero pogłębienie obrotów z Niemcami mogłoby wywrzeć większy wpływ na poziom naszych cen drewna.

W kraju płacono za 1 m³ loco wagon stacja załadowcza:

		Złotych
Dębowe	bloki fornierowe	180—200
	bloki 30—39 cm. I kl.	63 — 67
	II kl. 25% mniej	
	40—49 cm. I kl.	80 — 85
	II kl. 25% mniej	
	od 50 cm. I kl.	105—115
	II kl. 25% mniej	
	dłużyce odziomkowe	34 — 42
	„ tartaczne	28 — 35
	podkłady dębowe belgijskie za sztukę	6 —6½
	deski dębowe nieobrzynane I i II kl.	60 — 65
	„ „ obrzynane	120—150
	„ „ i bale krajowe II kl.	100—120
Sosnowe:	bloki I kl. eksportowe od 30 cm. w czubie	55 — 60
	bloki II kl. krajowe od 25—30 cm. w czubie	43 — 45
	dłużyce tartaczne	18 — 26
	słupy telegraficzne krajowe	20 — 26
	„ „ eksportowe	22 — 32
Sosnowe:	kopalniaki	13 — 17
	materjały tarte eksportowe u/s	40 — 47
	deski tarte nieobrzynane	65 — 90
	slipry za sztukę	5½ — 6
	belki	40 — 48
	kantówka	45 — 50
	łaty	45 — 49
	deski podłogowe	40 — 50
Świerk:	papierówka za 1 mp.	10 — 13
	materjały tarte eksportowe U/S	40 — 43
Bukowe:	Kloce tartaczne od 25 cm. w czubie	25 — 30
	materjały tarte nieobrzynane	50 — 60
Olcha:	fornierowa od 25 cm. w czubie	65 — 70
	Kloce tartaczne krajowe 23—29 cm. w czubie	28 — 35
	30—35 cm. w czubie	35 — 40
Jesionowe:	I kl. eksport. od 35 cm. w czubie	55 — 60
	II kl. kraj. od 30—35 cm. w czubie	35 — 45
Osikowe:	Kloce eksportowe (I kl.) od 25 cm. w czubie	45 — 55
	kloce krajowe (II i III kl.)	25 — 30
	papierówka osikowa za mp.	10 — 11
Brzozowe:	kloce I kl. eksportowe od 30 cm. w czubie	40 — 45
	kloce tartaczne krajowe od 25 cm. w czubie	20 — 22
	materjał tarty	45 — 55

W. B.

KRONIKA KRAJOWA.

Preferencje dla portów przy imporcie owoców

W Dz. Ust. Nr. 23 ukazało się rozporządzenie (poz. 172) z dn. 8. III. 1934 r. ustalające opłaty manipulacyjne w wysokości 5% od sumy cła przy przywozie jabłek świeżych, pomarańcz i mandarynek oraz 2% przy przywozie cytryn, o ile towary te sprowadzane są drogą morską przez porty polskiego obszaru celnego, i o ile towary te nabyto na istniejących w tych portach targach - aukcjach, zorganizowanych na zasadzie obowiązujących przepisów, dotyczących wystaw i targów gospodarczych.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie dn. 20 marca r. b. i obowiązuje do dn. 31 maja 1934 r.

Zaznaczyć należy, że normalne opłaty manipulacyjne wynoszą 10% od sumy cła.

Zakazy przywozu

W Dz. Ust. Nr. 21 ukazało się rozporządzenie (poz. 162) z dn. 10. III. 1934 r. skreślające ustęp 3 § 1 wraz z załącznikiem Nr. 3 w rozporządzeniu Rady Ministrów z dn. 11. X. 1933 r., dotyczących zakazu przywozu do obszaru celnego Rzplitej Polskiej towarów pochodzących lub przychodzących z Niemiec.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem 15 marca 1934 r.

Opłaty zastępcze wzamian świadczeń drogowych w naturze

Urząd pewnej gminy w Zagłębiu Dąbrowskiem wymierzył pewnej kopalni Sp. Akc. opłatę pieniężną w kwocie 15 tysięcy złotych tytułem opłat zastępczych wzamian świadczeń drogowych w naturze. Wydział Powiatowy Sejmiku w Będzinie nie uwzględnił odwołania przeciw temu wymiarowi, wobec czego sprawa naskutek skargi kopalni oparła się o Najwyższy Trybunał Administracyjny

Wyrok w tej sprawie zapadły zasługuje na baczną uwagę sfer zainteresowanych. Oto co czytamy w motywach odnośnego wyroku:

N. T. A. nie uwględnił zarzutu, że opłaty zastępcze, wymierzone wzamian świadczeń drogowych w naturze, przewyższają ceny, płacone normalnie za robociznę i środki przewozowe, a to z uwagi na przepis artykułu 83 pkt. 3 Rozporządzenia Prezydenta R. P. 27 października 1932 (Dz. Ust. poz. 806), ponieważ zarzut ten nie był podniesiony przez skarżącą firmę w toku postępowania odwoławczego.

W dalszym ciągu N. T. A. wyjaśnił, że według art. 29 ustawy drogowej z dnia 10 grudnia 1920 mogą Rady Gminne uchwalać obowiązkowe dla mieszkańców gmin świadczenia drogowe w robociźnie pieszej i środkach przewozowych, art. 30 zaś głosi, że do świadczeń drogowych w naturze mogą być pociągani wszyscy mieszkańcy gmin, opłacający podatki bezpośrednie, w stosunku do wysokości opłacanych podatków. Według art. 31 może gmina zastąpić świadczenia drogowe w naturze opłatą w wysokości, pokrywającej koszta najmu robocizny pieszej lub środków przewozowych, wreszcie art. 32 postanawia, że do dostarczenia środków przewozowych mogą być pociągani tylko posiadacze tych środków. N. T. A. pominął wreszcie jako bezprzedmiotowy zarzut skargi, że mieszkańcy obowiązani według art. 29 ustawy do świadczeń drogowych w naturze, winni — wrazie wprowadzenia opłat zastępczych z art. 31 — mieć możność wyboru między wykonaniem tych świadczeń w naturze a uiszczeniem opłaty zastępczej.

Jednakowoż z charakteru zastępczego, jaki tego rodzaju opłatom nadaje art. 31 wynika, że opłaty te mogą być wprowadzone tylko w razie pociągnięcia mieszkańców gminy do świadczeń drogowych w naturze, że zatem odnośna uchwała Rady Gminnej wskazywać winna, jakie świadczenia w naturze na mieszkańców nałożono i w jaki sposób zmieniono te świadczenia na opłaty w gotówce. Płatnikowi należy tedy podać, czy opłata ta jest ekwiwalentem tylko za świadczenia drogowe w postaci robocizny, czy też także za świadczenia, polegające na dostarczeniu środków przewozowych, a to ze względu na przepis art. 32, z którego wynika, że do uiszczenia opłaty zastępczej zamiast dostarczenia środków przewozowych, nie mogą być pociągane osoby środków tych nie posiadające.

Skoro tedy skarżące towarzystwo w odwołaniu zarzuciło, że nie posiada na terenie gminy środków przewozowych, oprócz koni, zatrudnionych pod powierzchnią ziemi, których posiadacze w myśl art. 33 pkt. 7 ustawy są zwolnieni od świadczeń, że przeto nie może być zobowiązane ani do świadczeń w środkach przewozowych, ani do opłat, zastępujących te świadczenia — rzeczą pozwanej władzy było rozprawienie się z tymi zarzutami. Władza pozwana jednak pominęła wszystkie niezbędne ustalenia, wychodząc z mylnego założenia, że skoro urząd gminny uchwalił zastąpić świadczenia opłatami, to już zastrzeżenie ostatniego ustępu art. 33 nie odgrywa roli.

W powyższych uchybieniach N. T. A. dopatrzył się wadliwości postępowania ze szkodą dla skarżącego towarzystwa i wobec tego wyrokiem z 4 grudnia 1933 liczba rejestru 10967/31 uchylił zaskarżone orzeczenie.

Podatek inwestycyjny

Magistrat miasta Wilna wymierzył pewnemu bankowi poznańskiemu (Oddział w Wilnie) podatek inwestycyjny na budowę dróg za lata 1931 i 1932 w wysokości 50% dodatku miejskiego do ceny świadectwa przemysłowego wykupionego przez bank. Wojewoda Wileński nie uwzględnił odwołań od tego wymiaru.

W skardze do N. T. A. bank między innemi wywodzi, że według art. 19 ustawy drogowej z 1920 r. tylko wojewódzkie i powiatowe Związki Komunalne mogą w drodze uchwał nakładać specjalne opłaty na budowę dróg, gminom zaś zarówno wiejskim jakoteż miejskim prawo to nie przysługuje. Zaskarżone orzeczenie, zdaniem skarżącego banku, narusza art. 119 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z roku 1925. Ponieważ przytoczony w tym artykule 30% dodatek, który mają prawo pobierać Związki Komunalne na potrzeby samorządowe został przez bank opłacony, żądanie dalszego dodatku w wysokości 50% jest niedopuszczalne.

Wyrok N. T. A. zapadły w tej sprawie do liczby rejestru 9907/32 uchyla zaskarżone orzeczenie z opwodu wadliwego postępowania, ustalając w motywach między innemi co następuje:

Art. 8 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. Ustaw poz. 747) z uwzględnieniem zmian wprowadzonych do niego przez art. 2 Rozporządzenia Prezydenta R. P. z 22 marca 1928 (Dz. Ust. poz. 335) postanawia, że podatek komunalny od przemysłu i handlu może być pobierany tylko w postaci dodatku do państwowego podatku przemysłowego bez względu na formę, której według art. 6—9 ustawy o państwowym podatku dochodowym ten podatek jest opłacany. Ustawa o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych nie przewiduje maksymalnych norm podatku komunalnego od przemysłu i handlu, natomiast granicę tego opodatkowania zakreśla art. 119 ustawy o podatku przemysłowym, który, jako najwyższą granicę opodatkowania na rzecz samorządów, ustanawia 1¼ część podatku od obrotu oraz 30% każdocześnie przez państwo pobieranej ceny świadectw przemysłowych. Art. 21 ustawy z 11 sierpnia 1923 ustanawia ogólną zasadę, że źródeł, które są obciążone podatkami, wymienionemi w tej ustawie, nie wolno ponownie obciążać samoistnemi podatkami. Od tej ogolnej zasady, ustanowionej dla normalnego biegu życia gospodarczego samorządów, czyni tenże artykuł wyjątek na rzecz podatków przeznaczonych na ściśle określone inwestycyjne cele, pobierane w wyjątkowych wypadkach, przez oznaczony okres czasu, a nie przenoszących 50% podatków komunalnych, dopuszczonych tą samą ustawą, czy to w postaci samoistnych podatków, czy też w postaci dodatków do podatków państwowych.

Ze względów formalnych — jak wyżej zaznaczyliśmy— N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie, albowiem stan faktyczny sprawy pod wielu względami wymaga uzupełnienia.

STATYSTYKA

Ceny ważniejszych produktów rolniczych w złotych za 100 kg. w Polsce

ROK I MIESIĄC	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki fabryczne ceny płacone producentom w/g G. U. S.	Koniczyna czerw.	Seradela	Wyka	Łubin żółty	Groch „Victoria"	Rzepak	Bydło rogate za 100 kg ż. wagi	Cielęta za 100 kg ż. wagi	Trzoda chlewna za 100 kg ż. wagi	Owce za 100 kg ż. wagi	Mleko za 100 litr.	Masło za 1 kg	Jaja za 1 kg
	Ceny w/g giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie					Ceny nasion w/g cenników firm nasiennych						Ceny na targu w Poznaniu				w/g cenników komisji nabiał. w Warszawie		
1926/27 od 1/VIII do 30/VII	53,23	41,87	38,98	35,92	7,58							128,91	143,95	213,24	118,47	38,42	6,27	3,09
1927/28 „ „ „ „	53,76	43,77	44,75	41,49	7,14	262,91	23,83	36,25	22,61	76,81	68,24	143,89	157.20	202,86	130,02	38,75	6,29	3,33
1928/29 „ „ „ „	47,79	34,54	36,52	34,99	6,71	209,61	48,68	41,68	29,59	68,25	76,85	142,40	159,59	209,23	130,24	41,67	6,68	3,63
1929/30 „ „ „ „	40,69	21,97	26,72	21,50	3,72	142,43	23,93	30,72	26,99	46,19	72,63	122,30	160,91	222,77	127,92	34,79	6,70	3,01
1930/31 „ „ „ „	29,31	21,82	25,61	24,49	5,87	263,41	67,19	33,38	30,99	32,91	42,87	90,89	108,05	131,96	116,82	28,75	4,77	2,70
1931/32 „ „ „ „	26,98	25,09	24,59	23,70	3,70	199,88	24,34	22,67	18,96	27,52	31,27	58,55	68,10	109,18	64,90	22,63	3,77	1,79
1932/33 „ „ „ „	31,63	17,87	17,10	16,17	2,88	111,35	12,24	13,87	10,62	24,69	36,62	46,29	61,02	94,64	55,85	18.00	3,23	1,55
1933 sierpień	20,33	15,15	—	14,33	3,34	98,75	8,50	13,00	8,50	22,38	35,88	51,21	70,80	95,80	62,75	18.00	3,25	1,03
wrzesień	21,97	14,38	15,75	14,29	2,84	130,00	9 50	13,00	8,50	21,38	36,50	54,64	78,88	101,31	64,50	16.00	3,21	1,28
październik	20,95	14,50	15,75	14,96	2,74	145,50	11,10	14,20	8,50	24,40	36,50	54,90	65,30	95,85	67,03	18,00	3,55	1,38
listopad	20,89	14,50	15,45	13,78	2,88	182,50	13,00	15,00	8,50	25,38	36,50	52,60	59,63	86,06	61,88	18,00	3,39	1,61
grudzień	20,50	14,50	15,25	12,98	3,16	189,38	13,00	14,00	8,50	23,50	39,88	51,30	60,19	81,25	62,50	18,00	3,40	1,83
1934 styczeń	20,50	14,50	15,25	12,14	3,18	131.75	12,80	13,00	8,50	23,50	41,00	48,74	55,55	78,90	64,25	15,00	2.66	1,99
luty	20,55	14,50	15,88	11,32	3,29	135,63	10,50	13,00	8,50	23,50	41,00	50,89	56,81	75,49	62,00	15,00	3,26	1,27
marzec	21,09	14,50	15,75	11,82	3,33	140,00	9,13	13,00	8,50	23,50	41,00	50,22	62,38	73,13	61,25	15,00	3,60	1,05

Wskaźniki cen

ROK I MIESIĄC	przy podstawie r. 1928 = 100,0*)					przy podstawie r. 1928 = 100,0											
	Ceny hurtowe ogółem	Artykuły rolne	Artykuły przemysł.	Koszty utrzym. w Warszawie		Artykuły sprzedawane bezpośrednio przez rolników				Drewno surowe	Artykuły nabywane przez rolników			Surowce i półfabrykaty przemysłowe			
				Ogółem	Żywn.	Ogółem	Ziemiopłody	Zwierzęta rzeźne	Nabiał		Ogółem	Nawozy sztuczne	Wyroby gotowe dla prod. roln.	Ogółem	Uzależnione od zagranicy	Skartelizowane	Pozostałe
	wg. Głównego Urzędu Statystycznego					wg. Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen											
1928	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
1929	96,3	92,6	98,6	—	—	89,5	75,5	105,5	98,0	93,8	101,1	102,7	103,6	96,3	93,3	107,7	93,6
1930	85.5	77,7	89,8	—	—	67,6	50,0	86,9	79,4	71,9	98,6	100,0	107,0	86,1	68,6	108,9	81,0
1931	74,6	68,3	76,9	—	—	59,5	57.7	56,7	70,1	49,5	90,7	96,2	101,9	72,8	50,9	107,8	63,7
1932	65,5	58,9	67,5	—	—	48,9	49,9	43,8	55,0	38,3	81,4	85,6	89,7	63,9	41,6	104,5	52,5
1933 styczeń	59,3	49,9	63,5	72,2	57,4	39,9	38,1	37,2	49,3	37,7	75,3	86,2	86,7	61,0	41,4	102,6	48,5
luty	60,4	53,5	62,7	72,5	58,6	43.6	44,2	40,9	46,6	37,1	74,6	86,9	85,3	60,5	41,1	101,3	48,3
marzec	59,8	54,6	60,8	73,0	60,0	44,8	45,6	43,5	44,7	36,7	73,2	86,6	85,2	58,0	41,8	91,7	48,4
kwiecień	59,9	55,2	60,3	73,0	60,4	45,3	45,8	45,0	44,8	36,2	72,9	86,6	85,1	57,5	42,0	91,7	47,9
maj	59,6	54,5	60.4	72,4	60,0	44,7	46,3	43,4	43,0	35,3	72,6	83,6	85,1	57,7	45,9	91,4	47,5
czerwiec	60,1	55,1	60,8	71,8	59,5	44,9	49,6	41,1	39,4	35,2	72,7	81,3	85,1	56,4	46,1	91,4	48,6
lipiec	60,6	55,5	61,4	72,3	60,4	46,7	50,2	41,4	46,7	35,7	72,7	80,4	85,1	59,3	46,9	91,2	49,9
sierpień	57,9	50,0	60.7	68,9	55,3	39,9	35 0	44,1	45,6	36,4	72,7	81,3	85,5	58,4	44,1	91,0	49,1
wrzesień	58,1	50,9	60,3	69,7	56,0	41,1	34,9	45,7	49,2	38,1	72,5	80,1	85,5	58,3	42,7	91,0	49,5
październik	57,9	50,1	60,6	69,6	55,9	40,2	34,4	44,6	47,5	42,6	72,1	81,6	85,5	58,8	43,4	91,0	50,2
listopad	57.6	49,9	60,4	69,5	55,9	40,6	34,4	41,7	54,9	44,7	71,8	81,6	85,5	58,7	44,0	91,0	50,0
grudzień	57,6	49,2	60,9	69,9	56.5	39,6	34,4	41,9	48,8	49,1	71,8	82,1	85,5	59,5	46,2	90,8	50,8
1933 I—XII	59,1	48,5	61,1	71,2	57,9	42,6	41,1	42,5	46,7	38,7	72,9	83,2	85,4	58,7	43,8	93,0	49,1
1934 styczeń	57,8	48,6	61,9	68,7	54,8	38,4	34,4	40,8	44,9	49,0	72,3	82,7	85,9	60,6	47,6	91,0	52.1
luty	57,6	48,2	61,7	68,9	55,3	38,8	34,7	40,8	45,8	47,9	72,6	83,2	85,7	60,2	46,6	91.1	51,7

*) Wskaźniki cen hurtowych zostały zmienione stosownie do obliczeń Gł. Urz. Stat. nową metodą przy podstawie r. 1928 = 100,0

Porównawcze zestawienie przewozów kolejowych ważniejszych artykułów rolniczych za styczeń 1931, 1932, 1933 i 1934 roku według danych Centralnego Biura Statystycznego Ministerstwa Komunikacji.

ROK	NADANIE				PRZYJĘCIE			
	w komunikacji wewnętrznej	do portów		zagranicę	z portów		z zagranicy	Tranzyt
		Gdyni	Gdańska		Gdyni	Gdańska		
	tonny				tonny			
Pszenica.								
1931	29.185	—	1.259	1.093	—	245	—	—
1932	19.292	—	983	1.399	—	121	745	16
1933	17.903	—	1.251	493	—	—	6.428	25
1934	23.664	—	2.207	573	—	—	360	—
Żyto.								
1931	48.177	2.042	10.906	2.786	—	128	—	—
1932	43.736	60	9.861	2.067	—	—	305	464
1933	20.324	—	10.797	2.390	—	6	2.881	—
1934	39.673	—	30.273	6.720	—	—	166	—
Owies.								
1931	11.359	—	206	332	—	56	—	—
1932	4 270	—	150	78	—	10	—	—
1933	5.405	—	4.307	233	—	11	—	250
1934	4.992	—	212	297	—	10	—	15
Jęczmień.								
1931	15.536	—	4.114	1.583	—	1.161	—	906
1932	6.335	—	6.639	1.128	—	111	30	18
1933	4.929	—	12.299	367	—	—	255	—
1934	8.209	—	16.651	304	—	—	—	180
Mąka zbożowa.								
1931	41.071	10	3.351	7.045	102	247	—	8
1932	35.123	10	1.871	357	—	41	3	168
1933	44.445	10	2.843	195	—	—	5	70
1934	49.963	10	7.583	212	—	—	—	66
Otręby.								
1931	18.254	—	579	1.081	—	103	205	2.683
1932	11.197	—	584	803	—	10	303	3:503
1933	14.414	—	1.526	15	—	—	360	2.543
1934	17.571	15	488	91	—	10	—	1.992
Ziemniaki.								
1931	10.896	—	79	222	—	—	—	17
1932	2.754	322	94	882	—	—	—	66
1933	3.391	—	—	109	—	—	—	243
1934	8.827	—	15	221	—	—	—	312
Bydło rosłe.								
1931	8.450	—	322	1.390	—	—	—	1.563
1932	8.974	—	206	466	—	—	—	456
1933	7.984	—	105	57	—	—	—	76
1934	7.452	—	24	168	—	—	2	92
Trzoda chlewna.								
1931	9.947	—	851	4.363	—	—	83	271
1932	8.784	—	659	1.352	—	—	—	549
1933	5.871	—	453	934	—	—	32	155
1934	5.386	—	137	987	—	—	13	175
Drzewo nieobrobione.								
1931	59.791	—	3.444	2.780	—	31	527	2.960
1932	41.500	—	3.472	5.469	—	108	1	3.138
1933	34.653	—	5.545	8.920	—	—	21	1.004
1934	100.769	—	8.446	21.449	—	1	—	1.059
Drzewo obrobione.								
1931	37.976	81	33.343	13.044	—	363	976	13.297
1932	26.728	15	30.180	9.260	—	47	384	10.863
1933	20.967	3.734	28.736	6.848	—	51	126	23.328
1934	33.382	4.739	58.314	4.278	14	31	310	22.441